Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

ROK II. NR 41 — SEFRANPOL S.A.R.L. 176, RUE DE CHARONNE, PARIS-11 — 1954
WTOREK 26 STYCZNIA — Ukazuje się we wtorki, czwartki, soboty i niedziele. — Parait le mardi, jeudi, samedi et dimanche — MARDI 26 JANVIER

CENA (Prix) 15 fr. W NIEDZIELĘ (dimanche) 25 fr. CENA PRENUMERATY: kwartalnie 750 fr.; półrocznie 1.420 fr.; rocznie 2.740 fr. C.C.P. PARIS 1178-94

Wczoraj otwarta została konferencja ministrów Spraw zagr. 4 wielkich mocarstw

UTRZYMANIE NAPIĘCIA MIĘDZYNARODOWEGO CZY POKOJOWE POROZUMIENIE ?

WCZORAJ, w poniedziałek o godz. 3 po poł. otwarta została w Berlinie, konferencja czterech ministrów Spraw zagranicznych: Francji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Konferencji tej domagały się wszystkie narody świata, wszyscy ludzie, dla których zachodnia polityka tzw. „zimnej wojny" stanowi groźną zapowiedź nowej wojny, wszyscy ci, którzy pragną pokojowych rozmów międzynarodowych, wzajemnych ustępstw i współpracy dla dobra wszystkich narodów, dla dobra pokoju.

Sam fakt odbycia się tej Konferencji jest doniosłym zwycięstwem pokojowym.

Ale tak samo jak zgoda na jej zwołanie nie odbyła się bez zgrzytów, sprzeciwów, przez sfery z Waszyngtonu i Bonn i celowo wywoływanych trudności, tak samo przebieg prac rozpoczętych wczoraj zapowiada się trudny i zawiły.

Nie wolno nam zapominać że na konferencji w Berlinie załatwione mają być sprawy ogólnopokojowe, a między nimi sprawa dla nas najważniejsza, sprawa niemiecka.

Od uwagi, od czujności, od siły wymagań wszystkich zwolenników pokoju zależny będzie sukces konferencji, to znaczy załatwienie sprawy niemieckiej ze zgodą wszystkich wielkich mocarstw i na zasadzie poszanowania ich dotychczasowych zobowiązań.

Nie wolno nam też zapominać, że rząd Stanów Zjednoczonych (którego stanowisko zbiega się całkowicie ze stanowiskiem adenauerowsko - odwetowych sfer niemieckich, dąży do tego, aby na konferencji nadal utrzymany został między Zachodem i Wschodem stan waśni i konfliktów, aby Niemcy zachodnie mogły nadal kontestować przynależność do Polski ziem za Odrą i Nysą, oraz, aby plany remilitaryzacji Niemiec, w łonie „armii europejskiej", nadal były wprowadzane w życie.

Francuska opinia publiczna domaga się, aby przedstawiciel rządu francuskiego, p. G. Bidault, wystąpił na konferencji ze stanowiskiem odpowiadającym interesom kraju ażeby zgodnie z istniejącym francusko - radzieckim układem przyjaźni, Francja odegrała na konferencji rolę mediatora.

Prasa francuska stwierdza jednak, że podczas prac przygotowawczych do Konferencji ta wzniosła rola Francji nie została wypełniona.

„Należy stwierdzić — pisze jeden z dzienników paryskich

(Ciąg dalszy na str. 6)

INTERESY POLSKI SĄ NASZYMI INTERESAMI

STWIERDZA PISARZ FRANCUSKI JULIEN BENDA

TYGODNIK paryski „L'Express" z dnia 23 stycznia opublikował artykuł pióra filozofa i pisarza francuskiego Julien Benda, poświęcony problemowi Niemiec. Najważniejsze fragmenty tego artykułu podajemy poniżej w tłumaczeniu.

„Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić do odrodzenia się wszechpotężnych Niemiec. Jest to fakt bezsprzeczny.

Niemcy, jak tylko będą posiadały ku temu możliwości, będą się starały uzyskać znowu przewagę w Europie. Jedyną ich koncepcją jest obecnie przewaga, a potem — panowanie.

Francja jest szczególnie zainteresowana w niedopuszcze-

(Dokończenie ze str. 6)

29 STYCZNIA ZAPOWIADĄ SIĘ JAKO WIELKI DZIEŃ JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ

PIĄTEK 29 stycznia zapowiada się jako wielki krajowy dzień jedności robotniczej o podwyżkę zarobków. Pomimo, że przywódcy FO, CFTC i CGC odmówili jedności akcji z CGT — jedność akcji syndykatów należących do wszystkich tych central postępuje naprzód w bardzo szybkim tempie.

W ub. sobotę przedstawiciele syndykatów CGT, CFTC i FO zakładów Renault zawarli ważny układ celem wspólnego przygotowania akcji na 29 stycznia. Skierowali oni wspólny apel do całego personelu zakładów Renault. Przewidują oni zorganizowanie wspólnego wiecu oraz przerwy w pracy. Jutro w środę zbiorą się na nowo na wspólnym posiedzeniu, na które zaproszeni zostali również przedstawiciele syndykatu autonomicznego oraz CGC.

W Tuluzie kolejarze oraz 10.000 robotników zatrudnionych w arsenale zawarli podobny układ. Napływają informacje o coraz liczniejszych decyzjach jedności akcji na szczeblu departamentalnym lub regionalnym Drome, Doubs, Ardeche, Savoie Finistere itd. Pocztowcy okręgu paryskiego przygotowują wspólną akcję. Kolejarze z okręgów południowo-zachodnich również już zawarli układ jednościowy.

Wszędzie, na bazie, na różnych szczeblach organizacji syndykalnych przejawia się z coraz większą siłą pragnienie wspólnej walki dla osiągnięcia wspólnego zwycięstwa.

Francuskie rzesze pracujące przygotowujące swoją wielką akcję jednościową przyjęły z zadowoleniem do wiadomości, że ich zadanie podwyżki jest mocno poparte na płaszczyźnie parlamentarnej przez poselską grupę komunistyczną, która złożyła odpowiedni projekt ustawy. Ten projekt ustawy zmierza do wprowadzenia w ży-

(Dokończenie na str. 6)

PRZED KRAJOWĄ KONFERENCJĄ 31 STYCZNIA W PARYŻU

APELUJĘ DO WSZYSTKICH GÓRNIKÓW

Ja, młody górnik, Francuz pochodzenia polskiego, pracuję w zagłębiu górniczym w (P. de C.), na szybie n. 2 w Noeux les-Mines.

Remilitaryzacja Niemiec to groźba dla nas wszystkich, to groźba dla Zachodnich granic nad Odrą i Nysą, granic które są granicami Polski, Ojczyzny naszych Ojców.

Dodaję mój głos w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciw układom bońskim i paryskim, które chcą remilitaryzować Niemcy. Stawiam zarazem moją kandydaturę na delegata by móc brać udział w Konferencji Krajowej, która się odbędzie w Paryżu dnia 31 stycznia 1954 roku.

Rzucam apel do wszystkich górników, aby się nie wahali, by kategorycznie odrzucili antypolskie i wojenne propozycje andersowców i innych którzy chcą nas zwieść z drogi i którzy pragną zmusić nas do użycia broni przeciw własnym braciom.

Poprzez rozmowy z innymi górnikami, poprzez dyskusje wysuwajcie delegatów na Konferencję Krajową, bierzcie udział w tej akcji, akcji w walce o zagwarantowanie Pokoju na całej kuli ziemskiej i w walce o niepodległość wszystkich narodów.

Ł. S.

W zagłębiu Longwy

W zagłębiu Longwy w Meurthe et Moselle, gdzie z daleka widać wysokie kominy stalowni, robotnicy polscy i pochodzenia polskiego także przygotowują się do wysłania szerokiej i licznej delegacji na Konferencję Krajową w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciwko utworzeniu nowego Wehrmachtu, która odbędzie się w Paryżu 31 b. m.

Wiele miejscowości wyznaczyło już delegatów tak jak Mont-Saint-Martin — 3 delegatów, Thil, Herseveng i Longwy — Gouraincourt po jednym delegacie.

Także miejscowości — Villerupt, Hussigny, Longlaville i Moulaine przygotowują się do tego wielkiego zgromadzenia jednościowego wszystkich Polaków we Francji ,jakim będzie Konferencja Krajowa 31 stycznia 1954 r.

Przeszło osiem milionów podpisów w NRD przeciwko układom bońskim i paryskim

W Niemieckiej Republice Demokratycznej opór przeciwko układom bońskim i paryskim rośnie z dniem każdym. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy zebranych zostało 8.540.886 podpisów pod petycję, która złożona zostanie przedstawicielom „Czterech" na konferencji berlińskiej.

W petycji tej ludność NRD wyraża następujące żądania :

1. Zawarcie demokratycznej i pokojowej umowy z Niemcami i wycofanie z Niemiec wojsk okupacyjnych.

2. Zjednoczenie Niemiec na bazie demokratycznej.

3. Natychmiastowe zaprzestanie uzbrojenia Niemiec zachodnich oraz porzucenie układów wojennych z Bonn i Paryża.

4. Dopuszczenie delegacji Niemiec wschodnich i zachodnich do berlińskiej konferencji czterech ministrów Spraw Zagranicznych.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystosował do rządów Związku Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji list, w którym proponuje, aby zarówno delegacje NRD jak i Niemiec zach. dopuszczone zostały do wzięcia udziału w konferencji berlińskiej. Wysuwając tę propozycję rząd NRD podkreśla, że w ten sposób naród niemiecki będzie miał możność wypowiedzenia się oraz przyczynienia się do rozwiązania problemu niemieckiego.

Denise Butin - «Potwór z Phalempin» — skazana na dożywotnie ciężkie roboty

„Potwór z Phalempin" stanął przed sądem przysięgłych w Douai. Denise Butin nie potrafi wytłumaczyć w jaki sposób i dlaczego zamordowała w bestialski sposób swą 4-letnią sąsiadkę, Joelle Ringot.

— *Nic nie wiem* — mówi stłumionym głosem. — *Niczego sobie nie przypominam. Sama chciałabym wiedzieć, w jaki sposób i dlaczego ją zabiłam.*

Ułomna, Denise Butin prowadziła życie rozpustne już mając 14 lat... Przytem oddawała się nałogowo pijaństwu. Nie można jej jednak traktować jako nie posiadającej pełni władz umysłowych. Według doktora Vuilien naczelnego lekarza szpitala dla umysłowo chorych w Armentieres, Denise Butin nie jest obciążona dziedzicznie :

„Cierpiąc z powodu swego kalectwa i z powodu życia, jakie wiodła, oskarżona znajdowała w pijaństwie ulgę. Alkohol rozpraszał jej smutek, ale jednocześnie znosił wewnętrzne hamulce. Obecnie twierdzi, że nie uświadamia sobie tego co zrobiła i należy jej wierzyć" — stwierdza dr. Vuilien.

Oto wymowny dialog z ostatniej audiencji sądowej w Douai

Przewodniczący (do Denise Butin) — *W r. 1939 oskarżona miała lat 14. Kim byli klienci kafejki należącej do jej matki?*

Denis Butin — *Żołnierze angielscy.*

Przewodniczący — *Czy oskarżona zaczęła w tym okresie upijać się?*

Denise Butin — *Tak.*

Prezwodniczący — *Czy prowadziła życie rozpustne?*

Denise Butin — *Tak*

Przewodniczący — *W r. 1940 inni żołnierze zajęli miejsce żołnierzy angielskich?*

Denise Butin — *Tak, Niemcy.*

Przewodniczący — *A potem oskarżona w dalszym ciągu uprawiała nierząd i pijaństwo?*

Denise Butin — *Tak...*

Matka małej Joelle domagała się ze łzami sprawiedliwego wyroku dla morderczyni jej 4-letniej córeczki.

Do ostatniej chwili Denise Butin nie podała wytłumaczenia swej bestialskiej zbrodni.

— *Chciałabym zrozumieć sama, dlaczego to zrobiłam* — powiedziała.

„Potwor z Phalempin" został skazany na dożywotnie ciężkie roboty, albowiem premedytacja nie została udowodniona.

Denise Butin na ławie oskarżonych. (Omnium Presse)

BERLIN PRZYJĄŁ PRZEDSTAWICIELI «CZTERECH»

Pierwsze wrażenia z wizyty w strefie zachodniej i wschodniej

INSTYTUT dla badania opinii publicznej z Bielefield, który przeprowadza ankietę wśród wszystkich warstw ludności Niemiec Zachodnich stwierdził, że 44 procent osób ustosunkowało się sceptycznie do powodzenia konferencji czterech ministrów Spraw Zagranicznych.

Jaki sens ma słowo „powodzenie"?

Na pytanie : „Czego oczekuje naród niemiecki od tej konferencji? pewien jegomość w zielonym kapeluszu — wyrażając głos ogółu — odpowiedział tymi słowy :

— Zjednoczenia Niemiec, albo chociaż jednego kroku naprzód ku temu zjednoczeniu!

Sceptycy, pesymiści nie chcą wierzyć, że zjednoczenie może zostać uzyskane inną drogą aniżeli przez użycie siły. Jeżeli prawdą jest, że stanowią oni 44 procent całości, jest to wiele. Ale nie stanowi to większości. Większość więc oczekuje od konferencji, jeżeli nie uregulowania problemu niemieckiego to przynajmniej pierwszego kroku ku temu.

Niemcy zdają sobie sprawę, że od wyniku konferencji zależy ich los. A szczególnie Berlin, który obnaża przed przyjezdnymi swe ziejące rozpaczą ruiny i przedstawia dziwaczne oblicze miasta zniszczonego i jednocześnie rozćwiartowanego.

A oto Kurfuerstendamm, który jest dla Berlina tym samym co dla Paryża Wielkie Bulwary Pompatyczna fasada wielkiego kina sąsiaduje tutaj ze stosem ruin, oślepiające reklamy biur podróży, kawiarni, luksusowych restauracji i wielkich magazynów stanowią bolesny i rażący kontrast ze szczelinami okien pozbawionych szyb i obnażonym szkieletem kościoła...

Uwagę zwracają stosy wiktuałów, nagromadzone kosztowne towary. Ceny ich są nieznacznie niższe od cen francuskich.

Albowiem kraj, który je wypuszcza dąży do opanowania wszy-

(Dokończenie na str. 6-ej)

33 przedstawicieli przemysłu brytyjskiego wyjezdza do Moskwy

Delegacja składająca się z 33 osobistości reprezentujących najróżnorodniejsze gałęzie przemysłu brytyjskiego (konstrukcje okrętów, samochodów i przyrządów elektrycznych) wyjechała dzisiaj do stolicy radzieckiej.

Brytyjski minister Handlu udzielił poparcia szefowi delegacji, p. J.B. Scott, dyrektorowi wydziału sprzedaży jednej z największych firm konstrukcji przyrządów mechanicznych Wielkiej Brytanii.

ROZMOWY FRANCUSKO-RADZIECKIE NA TEMATY GOSPODARCZE W MOSKWIE

Agencje zachodnie podają, że szef francuskiej delegacji gospodarczej w Moskwie, p. Pierre Charpentier, kierownik wydziału dla spraw gospodarczych w ministerstwie Spraw zagr. odbył „bardzo przyjazne rozmowy" z zastępcą ministra radzieckiego Handlu zagr. p. Kumykine. Podczas tych rozmów przewidziany został cały szereg zebrań, na których omówione zostanie wprowadzenie w życie francusko - radzieckiej umowy handlowej.

DWAJ POLICJANCI ANGIELSCY SPALILI ŻYWCEM PATRIOTĘ W KENII

Dwaj biali policjanci angielscy Michael Sawyer, lat 31 i Denis Pharazyn, lat 29, oskarżeni zostali o spalenie żywcem patrioty z Kenii.

Obaj policjanci przyznali się do popełnienia tego potwornego występku (United Press).

WNIOSEK W SPRAWIE INDOCHIN UCHWALONY PRZEZ BIURO UFAC (FRANCUSKI ZWIĄZEK B. KOMBATANTÓW) NA ZEBRANIU W DNIU 23 GRUDNIA 1953 ROKU

— Biuro UFAC potwierdzając rezolucję uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe w dniach 27 i 28 czerwca 1953 w sprawie Indochin;

— biorąc pod uwagę wydarzenia, które miały potem miejsce a zwłaszcza deklaracje publiczne złożone przez Ho Chi Minha;

— przeświadczone o konieczności położenia kresu cierpieniom i stratom korpusu ekspedycyjnego i narodu Indochin,

— zniesienia ciężarów jakimi wojna w Viet - Namie obarcza Francję —

domaga się, żeby rząd powziął wszelkie konieczne kroki w celu natychmiastowego wszczęcia rokowań celem wstrzymania działań wojennych, które stanowić będzie wstęp do podpisania rozejmu z Viet-Minhem.

Z centralnej uroczystości gwiazdkowo - noworocznej w Paryżu

W ub. niedzielę odbyła się w sali „Maison de la Chimie" centralna uroczystość gwiazdkowo noworoczna, z której sprawozdanie podamy w jednym z następnych numerów „Nowin Polskich". (Photo Omnium Presse)

Kategoryczny protest Polski przeciwko przekazaniu jeńców chińsko - koreańskich Syngmanowi - Rhee

PRZEDSTAWICIEL Polski w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych na posiedzeniu Komisji 19 bm. kategorycznie zaprotestował przeciwko decyzji przewodniczącego Komisji gen. Thimayya przekazania nie-repatriowanych jeńców stronom, w których niewoli znajdowali się poprzednio.

Przedstawiciel Polski podkreślił w swym oświadczeniu, że zgodnie z umową o kompetencji Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych, powinna ona umożliwić wszystkim jeńcom wojennym skorzystanie z przysługującego im prawa do repatriacji.

Delegacja polska wraz z delegacją czechosłowacką od samego początku domagała się konsekwentnie natychmiastowego zlikwidowania zbrodniczych organizacji, izolowania agentów i stworzenia w ten sposób warunków umożliwiających Komisji wykonanie jej odpowiedzialnych zadań.

Przedstawiciel Polski stwierdził ponadto, że po 90-dniowym okresie akcji wyjaśniającej, los jeńców wojennych, którzy nie skorzystają z prawa do repatriacji, powinien być rozstrzygnięty przez konferencje polityczną.

Jak wiadomo Komisja Repatriacyjna zwróciła się do obu stron z propozycją przedłużenia akcji wyjaśniającej. Jednakże t.zw. dowództwo Narodów Zjednoczonych kategorycznie odrzuciło tę propozycję. Fakt ten wykazuje, kto ponosi główną odpowiedzialność za sabotowanie postanowień układu rozejmowego, które dotyczą jeńców wojennych.

Następnie przedstawiciel Polski stwierdził, że decyzja delegacji hinduskiej przekazania nie - repatriowanych jeńców tym stronom, w których niewoli jeńcy ci znajdowali się poprzednio, jest niedopuszczalna nie tylko z punktu widzenia czysto prawnego i polityczno - prawnego. Jest ona także niedopuszczalna z punktu widzenia humanitarnego, gdyż jeśli chodzi o jeńców wojsk lu-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Premier Indii Nehru protestuje przeciw wydaniu jeńców chińsko - koreańskich Syngmanowi Rhee i Czang-Kai-Szekowi

DOWÓDZTWO amerykańskie gwałcąc umowy rozjemcze w Pan Mun Jom wydało jeńców chińskich i północno-koreańskich w ręce Syngmana Rhee i Czang Kai Szeka.

Rzecznik rządu w Seulu oświadczył przedstawicielom prasy, że „80 proc. jeńców północno - koreańskich z obozu Pohang wcielonych już zostało do armii południowo-koreańskiej". Agenci Syngmana Rhee oświadczyli jeńcom, że jeśli się zaangażują do wojska otrzymają premię, w przeciwnym razie zostaną zmobilizowani...

Fakty te wywołały ogólne oburzenie i protest opinii publicznej. Przeciwko tym

(Ciąg dalszy na str. 6)

Z WIZYTĄ U LUDWIKA SOLSKIEGO

Fenomenalny aktor polski, Ludwik Solski rozpoczyna w r. 1954 setny rok życia, a gra już od 80 lat. Obecnie występuje w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, w Komedii Bałuckiego p.t. „Grube Ryby". k

Z tej okazji zamieszczamy poniżej korespondencję z Warszawy.

Z głębokim wzruszeniem i niemałym lękiem wchodziłam na schody domu przy ul. Tomasza 26 w Krakowie, gdzie na drugim piętrze mieszkał Ludwik Solski. Było to w maju ubiegłego roku. Chcieliśmy sfilmować Solskiego w jego prywatnym życiu, w teatrze, w garderobie — dla przyszłego filmu o Solskim, którym interesuje się reż. Bossak.

Perspektywa tej wizyty nie dała mi spać przez kilka nocy. Jak wygląda Solski, ten wielki aktor, postać w teatrze niemal legendarna?

Gdy pomyślałam, że Solski był na świecie już wtedy, kiedy jeszcze żył Mickiewicz, że był już chłopcem, kiedy wybuchło powstanie styczniowe, uświadomiłam sobie, że życie Ludwika Solskiego to cały wiek historii.

I tym trudniej było mi wyobrazić sobie moją rozmowę z artystą, i tym trudniejsze wydało się moje zadanie.

PAŃSTWA Solskich zastałam w domu. Solski z bieluteńką czuprynką, szczupły, lekko przygarbiony siedział przy stole z żoną. Ze ścian pokoju spojrzały na mnie portrety i karykatury dawnego Solskiego w jego najlepszych kreacjach, bezcenne dla historii teatru, niewielkie ocalałe resztki jego wspaniałych zbiorów. Gospodarz zerwał się na powitanie z krzesła, pomógł mi zdjąć palto i na słowo film — jakby odmłodniał w jednej chwili.

Dość długo rozmawiałam wtedy z Ludwikiem Solskim. Był jakby nieco rozgoryczony. Przyczyna? Przyczyny domyśliłam się bez trudu. Solskiemu po prostu trudno żyć bez sceny, bez kulis, bez świateł teatru. A w tym czasie właśnie nie występował. I za dwa dni miał wyjechać do Krynicy. Obiecywał, że po powrocie będzie mógł służyć swoim czasem i kunsztem aktorskim. „Wtedy będziecie mnie filmować" — powiedział.

Cóż było robić? Trzeba się było zgodzić na to długofalowe planowanie i czekać cierpliwie.

Czekaliśmy.

WYSTEP Solskiego w roli dziadka Onufrego Ciaputkiewicza w Grubych rybach był wydarzeniem rzadkim w historii teatru. Dyrekcja teatru obiecała nam pomoc, ale rozmawiać z Solskim o filmowaniu musieliśmy sami.

Przede wszystkim wybraliśmy się całą ekipą na spektakl. Przedstawienie, gra Solskiego były niezwykłe. Pełen ciepła i żywotności dziadek tańczący walczyka, kadryla, ululany szampitrem, młodszy od pięćdziesięcioletnich dandysów starających się o rękę jego wnuczki Wandzi — zachwycił i porwał swą grą tłumy publiczności, która przybyła nie tylko z Krakowa, ale z Warszawy, Stalinogrodu — by podziwiać jeszcze jedną kreację mistrza naszej sceny.

JAKŻE inny był teraz Ludwik Solski. Zastałam go o całe lata młodszym od tego, z którym rozmawiałam w ma-

Na zdjęciu: L. Solski i W. Jaworski w jednej ze scen sztuki Bałuckiego.

ju. Solski zgodził się od razu na filmowanie.

◆

Mieliśmy skromne zamiary. Oszczędzaliśmy jego zdrowie i chcieliśmy sfilmować jeden niewielki epizod, sam finał przedstawienia oraz wiwatującą publiczność. Ale Solski nie przestał być Solskim i chciał mieć sfilmowany przynajmniej cały akt. W końcu po walnej naradzie z dyrekcją teatru i z lekarzem, postanowiliśmy, że będziemy filmować dwa epizody: dialog z Pagatowiczem i kłótnię z żoną o to, jaki zawód obierze ich nie narodzony jeszcze prawnuk.

Dla Solskiego było to mało. Mieliśmy jeszcze zrobić scenę z wnuczką, bo mistrz nie lubi i nie chce grać na wyrywki.

Wreszcie wszystko było omówione. Część mieliśmy filmować w czasie przedstawienia w czwartek, a po dwóch dniach odpoczynku, które nakazał lekarz w tajemnicy przed Solskim, zamierzaliśmy nakręcić resztę scen.

Aktorki grającej Wandę nie zamawiałam na filmowanie, bo liczyłam się z tym, że nim dojdzie do tej sceny — Solski będzie już zbyt zmęczony, by o niej pomiętać. Jak bardzo się pomyliłam — okazało się wkrótce.

Z reżyserem sztuki Wacławem Nowakowskim umawiałam się w obecności Solskiego, że w końcu czwartkowego przedstawienia kurtyna podniesie się parę razy w górę, żeby operator z dalszego planu zdążył przejść na bliższy. Tego dnia tj. w czwartek Solski przyszedł do teatru już o szóstej godzinie. Podejrzewam, że chciał sprawdzić, czy my byliśmy gotowi. Czuł się świetnie, choć ranek miał kiepski ale — jak sam opowiadał — gdy widzi światła, czuje deski sceny, słowem — na progu teatru złe samopoczucie znika jek ręką odjął.

TEGO wieczoru, jak każdego innego, były wielkie owacje publiczności. „Dwieście lat niech żyje" — rozbrzmiewało pod sklepieniem starego teatru. A Solski, Solski odpowiedział: niech żyją wszyscy tak młodo jak on.

Później artysta opowiadał nam, że jeszcze nigdy ten teatr nie wydał mu się tak piękny, jak w świetle naszych reflektorów. Ile życia ma w sobie Solski, ile energii, jak jest niezmordowany — mieliśmy okazję przekonać się nieco później. Po przedstawieniu udało nam się jeszcze sfilmować scenę w jego garderobie, gdy młodzież ze szkoły aktorskiej prosi go o autograf. Trzeba było widzieć, jak Solski reżyserował ten moment jak musztrował swoich młodych kolegów i uczył ich poruszania się przed aparatem filmowym.

Ale to była dopiero pierwsza część naszej pracy. W sobotę umówiliśmy się na dziesiątą rano. Solski przyszedł punktualnie. I to nie on, a my byliśmy zdenerwowani. Żeby nie męczyć zbyt długo wielkiego aktora, postanowiliśmy wpierw sfilmować każdą scenę w całości z jednego ustawienia, potem dopiero opracować poszczególne epizody. Solski nie zawiódł, powtarzał kadą scenę od początku i niecierpliwił się że to tak długo trwa.

— Nie jestem zmęczony, jestem znużony waszym marudzeniem — mówił.

Kiedyśmy chcieli powtórzyć scenę podchmielonego dziadka, oznajmił nam, że... już zdążył wytrzeźwieć. Nie zapomniał również o tym, że chciał jeszcze zagrać epizod z wnuczką. Musiałam więc w tajemnicy przed Solskim sprowadzić czym prędzej aktorkę grającą Wandę i błagać ją, by się jak najszybciej ucharakteryzowała. Na szczęście zdążyła na czas.

Nikt nie zauważył, że w tym czasie wygasł jeden reflektor. Spostrzegł to Solski. I nikt, tak jak Solski, nie pilnował w czasie zdjęć, by nie wyjść poza krąg ustawionego światła. I nikt po skończonych zdjęciach nie był tak rześki i nikt tak żwawym krokiem bez zmęczenia nie pomaszerował do domu, jak „wiekowy wiarus", sceny polskiej.

Janina FISZER

W 25 rocznicę śmierci Diagilewa

Niedawno obchodzono 25 rocznicę śmierci słynnego dyrektora baletu rosyjskiego, Sergieja Diagilewa. Znakomity jego zespół taneczny wywołał w swoim czasie ogromny entuzjazm wśród publiczności wszystkich krajów Europy. W ostatnich latach przed wojną światową występy trupy Diagilewa były jednym z najważniejszych wydarzeń w kronikach artystycznych Paryża. W trupie tej występowali tak utalentowani tancerzy jak Niżinski i Pawłowa, których poziom sztuki dotychczas nie został doścignionyy. Na zdjęciu: Tancerka Denise Bardin podczas swego występu w Palais de Chaillot na wieczorze poświęconym pamięci Diagilewa.

Oryginalny film instruktażowy

Ciekawym rodzajem filmu instruktażowego jest czechosłowacki film Pieśń o szosie, zrealizowany ostatnio przez młodego reżysera Hanusza Burgera. Film przestrzega przed najczęstszymi typami wypadków, na szosach i agituje za ścisłym trzymaniem się przepisów drogowych. Film ten nie jest jednak zbiorem martwych pouczeń, ale opowieścią o załodze dużej ciężarówki, która przewozi cenny ładunek z Pragi na budowę do wschodniej Słowacji. W drodze przyłącza się do załogi niespodziewany gość: przystojna dziewczyna — monter. Poprzez ich przygody myśl filmu silniej przemawia do widza niż wyliczanie paragrafami przepisów drogowych.

ZAVATTINI I DE SICA ZNOWU RAZEM

Vittorio De Sica rozpoczął przygotowania do nowego filmu, „takiego — jak oświadczył w wywiadzie prasowym — który nie ma nic wspólnego z celami komercjalnymi". Tematu dostarczył mu zbiór opowiadań pt. Złoto Neapolu popularnego we Włoszech pisarza — Marotty. Zarówno Marotta, jak De Sica są neapolitańczykami. Scenariusz filmu przygotował Cesare Zavattini, który z kilku opowiadań stworzył jedną historię. „Była to dla mnie praca nowa — oświadczył Zavattini — ponieważ musiałem przenieść na ekran nie książkę, ale całe miasto. Chociaż pochodzę z północy i niezbyt dobrze znam charakter neapolitańczyków, choć obce są mi ich zwyczaje — to jednak książka Marotty pozwoliła mi wczuć się w życie miasta, poczuć rytm jego serca".

Wykonawcy filmu zostaną wybrani wśród mieszkańców Neapolu. W filmie grać będą również zawodowi aktorzy — Silvana Mangano i prawdopodobnie sam Vittorio De Sica.

Hollywódzkie nowinki

Główny bohater filmu „Obłąkany czarodziej" nie traci na próżno czasu. Najpierw starannie odpiłowuje głowę swej znajomej, a potem przez przypadek wpada do jakiejś stalowej skrzyni i spala się na popiół. Aby zaś widzowie mogli ze wszystkimi szczegółami oglądać proces jego potwornej śmierci — skrzynia zaopatrzona jest w okno. I właśnie przez tę oszkloną szybę widać męki konającego człowieka. grymasy bólu, przerażenia, przedśmiertne drgawki — widać, jak żywy człowiek zamienia się w zwęglonego trupa. Co za niebywała emocja, nieprawda"? Film o takiej właśnie tematyce przygotowuje wytwórnia „Columbia".

A wiemy o tym z pewnego źródła, bo wiadomość zaczerpnęliśmy z amerykańskiej gazety „New York Times". Z tegoż „Times'a" dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy i o innych filmach.

I tak np. ta sama wytwórnia „Columbia" ma zamiar zrealizować film pt. „Człowiek z Marsa". W tym filmie wybuch bomby przewraca świat do góry nogami. Dosłownie — jako że Biegun Północny znajduje się na miejscu Bieguna Południowego i odwrotnie. To nie byłoby jeszcze najgorsze. Cóż, kiedy na naszą planetę napadają nieznane istoty „z przestrzeni międzyplanetarnej".

Reżyser nie zdecydował się jeszcze jaki im nadać kształt, wiadomo jednak, że z mieszkańcami Ziemi będzie źle i to nawet bardzo.

SMIERĆ WYBITNEGO PISARZA RADZIECKIEGO BORISA GORBATOWA

W Moskwie zmarł w wieku lat 46 wybitny pisarz radziecki, Boris Gorbatow.

Podczas wojny był on korespondentem wojennym „Prawdy" i w tym charakterze brał udział w marszu Armii Czerwonej poprzez Niemcy oraz w zdobyciu Berlina. Zagranicą Gorbatow jest znany przede wszystkim jako autor „Niepokonanych" i „Donbass". Za pierwszą z tych powieści otrzymał Nagrodę im. Stalina. Gorbatow napisał również szereg sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych.

Znana powieściopisarka francuska Colette przewodniczy naświetleniu filmu, osnutego na tle powieści „Ble en herbe". Artystka Edwige Feuillere oraz dwaj młodziutcy aktorzy Nicole Berger i Pierre Michel otaczają powieściopisarkę podczas nakręcania zdjęć do filmu, które odbywają się w jej mieszkaniu. (Images de Paris)

Na ekranach paryskich

«MIKOŁAJ ŻUKOWSKI»

Film radziecki zrealizowany przez Pudowkina

RADZIECKA produkcja filmowa znana jest z całego szeszeregu doskonałych biografii o wielkich ludziach. Tego rodzaju filmy pozwalają poznać życie i twórczość tak artystów jak i uczonych, których dzieło wywarło wpływ na rozwój kultury i cywilizacji świata. I tak, dzięki filmowi odsłaniają się przed szerokimi masami dziedziny, które do niedawna były wyłącznie tajemnicą garstki specjalistów. Przypominamy sobie wszyscy film np. o Pawłowie, który po raz pierwszy i w sposób przystępny wytłumaczył co to są refleksy warunkowe i jak wielką rewolucję w fizjologii i w medycynie wywołało odkrycie ich istnienia.

Film o Żukowskim to historia początków lotnictwa. Nie wielu ludzi na Zachodzie wie o tym kim był Żukowski i jaką rolę ten znakomity uczony rosyjski odegrał w rozwoju lotnictwa. A jednak formułą Żukowskiego posługują się konstruktorzy samolotów na całym świecie dla obliczania konturów i wytrzymałości skrzydeł.

Mikołaj Żukowski, twórca aerodynamiki, żył w latach 1847-1921. Widzimy go we filmie na początku wieku, jako profesora Wyższej Szkoły Technicznej w Moskwie. Jest to okres gdy największe umysły świata interesują się bardzo żywo problemem nawigacji powietrznej. Żukowski pogrążony jest w tym okresie w badaniach nad mechaniką powietrza otaczającego samolot w ruchu. „Jedynie aparat zbudowany na podstawie ściśle naukowych obliczeń — może utrzymać się w powietrzu", twierdzi uporczywie Żukowski na wiadomość o katastrofach połączonych z pierwszymi lotami we Francji. Entuzjazm badawczy profesora pociąga również i uczniów. Do pracy z Żukowskim zgłaszają się ekipy kreślarzy, matematyków i fizyków, notujących i obliczających skrupulatnie wszystkie obserwacje prowadzące do celu.

I oto na horyzoncie zjawia się miliarder rosyjski Riabuczkin, który w roku 1904 buduje pod Moskwą wielkie laboratorium i oddaje je do dyspozycji Żukowskiego. Pomoc bogatego mecenasa nie była jednak bezinteresowna. W 2 lata później bowiem, gdy Żukowski znajduje nareszcie rozwiązanie nurtującej go kwestii — Riabuczkin wysuwa pretensje do prawa autorskiego.

Wynalazek Żukowskiego nie znajduje zastosowania w carskiej Rosji, gdzie potężny klan kapitalistów dba przede wszystkim o swoje własne interesy i woli sprowadzać samoloty z Francji. Ten stan rzeczy nie zmienia się z wybuchem wojny 1914 roku. Patriotyczne nawoływania Żukowskiego za fabrykacją samolotów w kraju, pozostają bez echa. I dopiero Rewolucja Październikowa wykorzystuje odkrycie wielkiego uczonego, rozwijając przemysł lotniczy, który od tej pory przyjmuje coraz potężniejsze rozmiary. Żukowski zostaje mianowany dyrektorem Instytutu Aerodynamicznego, otwartego w Moskwie 1918 r.

Film kończy się wzruszającą sceną 50-cio letniego jubileuszu pracy naukowej Żukowskiego. Jest to rok 1920. U schyłku swojego życia wielki uczony i patriota przyjmuje ze wzruszeniem oznaki hołdu rozentuzjazmowanego zgromadzenia i życzenia podpisane ręką Lenina.

Temat utrzymany na poziomie czysto naukowym nie tylko wydaje nam się zupełnie zrozumiały, ale trzyma nas w napięciu jak najbardziej pasjonujący romans.

Film ten jest przedostatnim przed śmiercią, dziełem wielkiego Pudowkina.

LITERATURA POLSKA W ROKU 1953

PONIŻEJ zamieszczamy artykuł wybitnego krytyka literackiego Ryszarda Matuszewskiego, w którym podaje on w ogólnych zarysach obraz polskiej twórczości literackiej w roku ubiegłym.

Literatura nasza zamyka rok pod znakiem ciężkiej żałoby, która ją dotknęła. W ciągu jednego, ostatniego miesiąca zmarli Julian Tuwim i Konstanty I. Gałczyński. Jest to dla poezji naszej cios bardzo bolesny. Julian Tuwim był artystą, którego wspaniała twórczość zaważyła na całej epoce naszej poezji, wielkim odnowicielem naszego języka poetyckiego, pisarzem, który w ciągu całego swego życia przeciwstawiał się z gwałtowną pasją wszelkiemu wstecznictwu, a w okresie powojennym w sposób najgłębiej wzruszający wyraził swoje pełne oddanie sprawie Polski Ludowej. Wyrazem równie szczerego oddania naszej sprawie była powojenna twórczość Konstantego Gałczyńskiego, poety o niezwykłej oryginalności wyrazu, którego przełom ideowy był jednym z najgłębszych przełomów twórczych w naszej literaturze.

Najgłębszy podziw i szacunek budzi nieustająca aktywność artystyczna nestora poezji polskiej Leopolda Staffa, którego jubileusz 75-lecia urodzin obchodziliśmy w minionym roku. Oczekiwanymi niecierpliwie przez czytelników wydarzeniami w naszym życiu literackim są nowe utwory poetyckie Władysława Broniewskiego, Antoniego Słonimskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Mieczysława Jastruna, Adama Ważyka. Twórczość poetycka i przekładowa ostatniego z wymienionych autorów wyróżniona została w roku bieżącym nagrodą państwową.

Wśród osiągnięć młodych przedstawicieli naszej liryki, szczególną uwagę wzbudził w minionym roku rozwój takich poetów, jak Anna Kamieńska, Witold Wirpsza (zwłaszcza poemat „Dziennik Kożedo") oraz bardzo interesujący debiut młodej poetki krakowskiej Wisławy Szymborskiej.

◆

Refleksje jakie nasuwają się przy próbie ogólnej charakterystyki twórczości naszych prozaików w minionym roku doprowadzają niewątpliwie do wniosku o wciąż żywej aktualności zagadnień walki o wzmożenie wysiłku ukazania problematyki współczesnej w naszej literaturze.

Już w roku 1952, kiedy ukazały się tak ciekawe pozycje jak „Pamiątka z Celulozy" Newerlego, „Bieg do Fragala" Stryjkowskiego, „Wrzesień" Putramenta i „Pokolenie" Czeszki, zwrócił uwagę fakt, że najtrudniejszym problemem dla naszych pisarzy jest wykorzystanie pełni ideowych i artystycznych doświadczeń w dziele dającym bezpośredni obraz współczesnego życia Polski Ludowej.

Nie mniej trafne i nowe artystycznie ujęcie zagadnień ściśle choć mniej bezpośrednio wiążących się z naszą współczesnością, np. lat walki z faszyzmem poruszają odznaczone w r. 1953 nagrodami państwowymi: świetna powieść Putramenta „Wrzesień" oraz „Dni klęski" Żukrowskiego. Doniosłą pozycją zeszłorocznej literatury była również odznaczona nagrodą państwową powieść Mirosława Żuławskiego „Rzeka Czerwona", skierowująca uwagę czytelnika na zagadnienia narodowo - wyzwoleńczej walki ludu wietnamskiego.

W szeroko dyskutowanej powieści Andrzeja Brauna o stoczni gdańskiej („Lewanty" i w interesującym debiucie Danuty Bieńkowskiej o problemach nowej architektury („Dach nad głową") mamy i zagęszczenie konfliktów, i nieschematyczne ujęcie zagadnień. Jedną z najwartościowszych pozycji poświęconych problematyce współczesnej wsi w naszej literaturze jest zbiór opowiadań Jacka Bocheńskiego „Zgodnie z prawem".

Jest rzeczą charakterystyczną, że dotychczas w podejmowaniu współczesnej tematyki przodowali u nas przede wszystkim pisarze najmłodsi, często debiutanci. Zjawiskiem o dużym znaczeniu jest fakt włączenia się do tej grupy autorów tak doświadczonego prozaika, jak Kazimierz Brandys, którego ukończona niedawno powieść „Obywatele" ukazała się już w całości na łamach miesięcznika „Twórczość" i stanowi z pewnością jedną z najciekawszych prób uchwycenia na gorąco klimatu życia współczesnej Warszawy, jej środowiska robotniczego oraz inteligenckiego.

◆

WYMIENIONYCH kilka pozycji nie wyczerpuje oczywiście listy książek o tematyce współczesnej. Zwraca wśród nich uwagę zbiór opowiadań Macieja Słomczyńskiego „Opowiadania o sprawach osobistych" i debiut powieściowy Ryszarda Klysia o tematyce związanej z budową Nowej Huty („Ostatnie słowo ma człowiek"). Ciekawą pozycją jest też powieść Janiny Dziarnowskiej „Miasto nowych ludzi" o problemach odbudowującego się Elbląga.

Wciąż nikły i niepokrywający ogromnych potrzeb zasób wartościowych książek dla młodzieży wzbogacił w ostatnim roku m. in. utwór Zofii Nałkowskiej „Mój ojciec", będący zbiorem wspomnień znakomitej pisarki o Wacławie Nałkowskim, jednym z najwybitniejszych przedstawicieli naszej myśli postępowej w pierwszych latach XX wieku. Bardzo ważnym wydarzeniem w tegorocznej literaturze było też przyznanie Zofii Nałkowskiej nagrody państwowej I stopnia za całokształt jej twórczości literackiej.

Odznaczone nagrodami państwowymi zostały również dwa cenne utwory dla młodzieży: książka Heleny Bobińskiej o młodych latach Stalina „Soso" oraz opowiadania Mariana Brandysa „Dom odzyskanego dzieciństwa" o przebywających w Polsce dzieciach koreańskich. Wśród literatury młodzieżowej godne odnotowania są takie pozycje, jak „Żołnierz serc" Wandy Żółkiewskiej, „Żołnierze Kościuszki" Tropaczyńskiej Ogarkowej i „Wantule" Marii Kann. Odnotować należy przede wszystkim dwa udane debiuty prozatorskie: Bogusława Koguta „Zbuntowani", powieść o wsi polskiej w latach kapitalistycznych, oraz opowiadania Natalii Rolleczek „Drewniany różaniec", demaskujące prawdziwe oblicze klerykalnego wychowania w klasztornych szkołach i sierocińcach.

Pomyślną zapowiedź w naszej prozie tegorocznej stanowi też kilka nowych książek podejmujących ważną tematykę walk odrodzonego wojska polskiego: „Notatnik korespondenta wojennego" Janiny Broniewskiej, „Śladami czołgów" Hamery, „Żołnierze czterech rzek" Przymanowskiego i „Odcinek południowy" Jerzego Korczaka. Okresu okupacji dotyczy nowa książka Wl. Machejka: „Żywy ogień".

Do zjawisk domagających się oddzielnego odnotowania w przeglądzie zeszłorocznej produkcji powieściowej należą wreszcie próby odrodzenia powieści groteskowo - satyrycznej, reprezentowane przez dwie pozycje odznaczony nagrodą państwową cykl powieściowy Stanisława Zielińskiego („Ostatnie ognie" i „Jeszcze Polska") oraz pierwszy tom „Wojny skutecznej" Jerzego Andrzejewskiego. Pojawienie się ich — niezależnie od dyskusji i sprzecznych sądów, jakie wzbudziła wśród pisarzy książka Andrzejewskiego — jest znamienne dla dającego się zauważyć zwiększonego zainteresowania naszej literatury dla zagadnień satyry.

Podobnie w twórczości dramaturgicznej, na tle gromadnego odwrotu ku tematom historycznym (do wyjątków należą współczesne sztuki Lutowskiego „Sprawa rodzinna" i „Kret" oraz bliska współczesności sztuka K. Brandysa „Sprawiedliwi ludzie") — pewne pomyślne zapowiedzi zwrotu ku współczesności przynosi komedia satyryczna „Takie czasy" Jerzego Jurandota.

Z małych form satyrycznych — obok znakomitych ostatnich wierszy Gałczyńskiego — na szczególną uwagę zasługuje odrodzenie gatunku parodii literackiej, dzięki pióru Artura Marii Swiniarskiego, i wyróżniający się wśród naszych wątłych na ogół tomików satyrycznych — zbiór Mariana Załuckiego „Przejażdżki wierszem".

Wśród utworów dramatycznych, poruszających odleglejszą tematykę historyczną, kilka pozycji stanowiło w roku ubiegłym cenny wkład w dzieło zbliżenia współczesnego czytelnika do postępowych tradycji naszej przeszłości. Należą tu przede wszystkim wiążące się z problematyką uroczyście obchodzonego Roku Odrodzenia sztuki: Aleksandra Maliszewskiego o Janie Kochanowskim („Droga do Czarnolasu" — nagroda państwowa) oraz Haliny Auderskiej o Fryczu Modrzewskim („Rzeczpospolita zapłaci"). Obok szeregu nowatorskich opracowań naukowych epoki Odrodzenia, które wyszły spod pióra naszych historyków literatury, utwory naszych dramatopisarzy stanowią cenny materiał popularyzujący tę wielką epokę naszej przeszłości.

Wśród ważkich osiągnięć z zakresu badań nad literaturą innych, bliższych nam chronologicznie epok rok ubiegły przyniósł przede wszystkim cenną, odznaczoną Nagrodą Państwową, książkę Stefana Żółkiewskiego „Spór o Mickiewicza" i szeroko dyskutowane studium Kazimierza Wyki „Matejko i Słowacki". Ciekawą pozycją jest też opowieść biograficzna Leona Przemskiego o Edwardzie Dembowskim.

Ostatnie dni minionego roku przyniosły naszej literaturze wielki sukces o charakterze międzynarodowym. Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalenie pokoju między narodami" otrzymał Leon Kruczkowski. To zaszczytne wyróżnienie jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy, którego twórczość, m.in. najświetniejsze osiągnięcie naszej dramaturgii powojennej „Niemcy", stanowi cenny wkład naszej literatury w dzieło walki o pokój, — to źródło naszej najgłębszej radości i dumy. Z niecierpliwością oczekujemy wystawienia nowej sztuki Kruczkowskiego, którą poświęcił on poruszającej sumienie całego świata sprawie stracenia Ethel i Juliusza Rosenbergów i której fragmenty drukowała już nasza prasa literacka.

◆

Rok kalendarzowy jest na ogół okresem zbyt krótkim i zbyt przypadkowym, by z zamykającej się w jego ramach twórczości wyciągać jakieś wnioski ogólniejsze. O rozwoju literatury rozstrzygają nie tylko jednorazowe „ewenementy". Składa się nań ciągły, długofalowy i uporczywy wysiłek pisarzy, ich postawa wobec współczesności, ich stosunek do zagadnień całego otaczającego ich życia, kontakt między nimi a masami odbiorców.

Ryszard MATUSZEWSKI

'onad 500 osób, dorosłych, dzieci i młodzieży bawiło się wesoło na Gwiazdce w Boulogne-Billancourt

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

W dniu 17 b. m. w Boulogne-Billancourt odby'a się uro- ystość gwiazdkowo-noworoczna, na którą przybyło ponad 00 osób dorosłych, dzieci i młodzieży.

' głębi sceny widniał przy- ny polskimi barwami naro- ymi portret ukochanego ez cały naród i pracujące chodźstwo premiera Bole- a Bieruta. Wśród obec- h na sali mieniły się ko- we kostiumy młodzieży, niące ostatnie przygotowa- do występów. Dzieci z ra- cią wyczekiwały chwili roz- ecia uroczystości. Zajęły prawie wszystkie miejsca, żone najbliżej sceny, po tu otoczyły ją, śmiejąc się adowane myślą otrzymania yczy. To przecież ich świę- ich uroczystość, dla nich Mikołaj przyniesie z Pol- cukierki.

O NOWEJ POLSCE

ejście na salę Konsula Pol- j Rzeczypospolitej Ludowej ołało żywe oklaski. Były wyrazem powitania przed- iciela władz Polski Ludo- władz, które pamiętają o kach na obczyźnie, poma- im i dbają o ich dzieci. oczystość zagaiła nauczy- a ob. Jabłonkowska i po- iła Konsula ob. Dubilasa branie głosu. Przemówie- Konsula słuchali wszyscy esłabnącą uwagą. Mówił o innej Polsce, nowej, le- j, nie takiej jaką pamięta tarsi emigranci, w której obocie zmusiło ich do opu- enia rodzinnej wioski, czy steczka i pójścia w świat hlebem. Mówił o tym, jak d polski, przepędziwszy yskiwaczy, zbudował podownictwem swego rządu wego Polskę tętniącą pra- tysięcy nowych fabryk i adów przemysłowych, jak stają nowe miasta socjali- zne, nowoczesne osiedla szkaniowe, jak z każdym m poprawia się życie ludzi y, którym już nie grozi obocie, gdyż pracę i chleb każdemu obywatelowi gwarantuje konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przemówienie Konsula przyjęte było przez Wychodźstwo burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Polski i rządu ludowego. Młodzież zaintonowała hymny narodowe polski i francuski. Salę ogarnął miły i serdeczny nastrój jaki tylko ogarnąć może rodaków owianych atmosferą szczerego patriotyzmu.

AŻ PODZIW BRAŁ...

Młodzież przystąpiła do wykonania części artystycznej. Program zawierał aż 32 numery. Złożyły się nań patriotyczne wierszyki i piosenki, doskonale wykonane krakowiaki, kujawiaki i skecze. Aż podziw brał, gdy się patrzyło na młodocianych wykonawców. Tyle wykazali zapału, tyle serca i szczerej dziecięcej miłości dla Polski w odtwarzanych przez siebie obrazach z nowego życia Kraju, w pięknych wierszykach i śpiewie, że wywoływało ogólne wzruszenie. Na przykład odegrany przez młodzież skecz pt t. „Nowe Pokolenie" był wcale udaną próbą pokazania na scenie przemian jakie się dokonały w życiu Polski Ludowej. Również udana była inscenizacja p. t. „Dzieci Górników", mówiąca o szacunku młodzieży polskiej dla pracy swych rodziców budujących Polskę potężną i bogatą, zapewniającą radosne życie każdemu dziecku i szczęście całemu narodowi.

Trudno tu oczywiście mówić o wszystkich występach, ale nie możemy pominąć najmłodszej recytatorki, pięcioletniej Lilci, która za piękną deklamację wierszyka p. t. „Przy Choince" otrzymała huczne brawa. Podobne brawa otrzymała również Krysia Przybylska za solową grę na mandolinie.

TAŃCZYLI STARZY I MŁODZI

Po występach rozradowana dziatwa ujrzała na scenie upragnionego św. Mikołaja, który przyniósł z sobą pełny wór słodyczy. Okrzykom radości nie było końca. Dzieci obstąpiły św. Mikołaja ze wszystkich stron, obiecując mu uczyć się pilnie języka polskiego za otrzymany podarek z Polski. Św. Mikołaj nie pominął nikogo. Każde dziecko znajdujące się na sali otrzymało paczkę ze słodyczami. Starcy zaś otrzymali koperty z zapomogą pieniężną oraz poczęstowani zostali herbatą, ciastkami i winem.

Po poczęstunku i rozdaniu upominków rozpoczęła się zabawa taneczna. Przy dźwiękach harmonii wszyscy bawili się ochoczo. Tańczyli i starzy i młodzi. Radość ta była cząstką radości całego naszego narodu, cieszącego się wolnością i lepszym życie.m

E.

Pogrzeb w Houdain Wacława Majchrzaka zabitego w Romorantin o wyzwolenie Francji

OD KORESPONDENTA TERENOWEGO

W dniu 17 bm. rano, przy wielkim udziale ludzi, odbył się w Houdain (Nord) uroczysty pogrzeb b. członka Ruchu Oporu, Wacława Majchrzaka.

Wacław Majchrzak, kawaler, jako członek Ruchu Oporu, w r. 1942 opuścił Houdain, gdzie mieszkał przy 23, rue de la Humbert, i przyłączając się do swych towarzyszy w Środkowej Francji, walczył o jej wyzwolenie. Lecz nie danym mu było doczekać się uwolnienia okupowanej ziemi, gdyż 22 sierpnia 1944 r. w walce z nazistami, padł w Romorantin (Loir et Cher) od kuli nieprzyjaciela. Dopiero teraz sprowadzono jego prochy do miejscowości, z której pochodził.

CEREMONIA ŻAŁOBNA

Z merostwa w Houdain, gdzie wystawione były zwłoki Majchrzaka, celem oddania poległemu bohaterowi hołdu, wyruszył przy dźwiękach orkiestry miejskiej kondukt pogrzebowy, z licznym udziałem miejscowych towarzystw francuskich i polskich, strażaków i delegatów miejskich. Byli m. in. mer p. Michel Hilaire, zastępcy: Defrance i Papillon ; przedstawiciele miejscowej sekcji KPF i syndykatu górników oraz miejscowe osobistości.

Po ceremonii religijnej uformowany orszak żałobny z chorągwiami na czele i spoczywającymi na lawecie zwłokami bohatera Majchrzaka, skierował się na cmentarz.

Jeden z mówców przypomniał wielkie poświęcenie i bohaterstwo bojowników Ruchu Oporu, formułując jednocześnie wolę kraju, który nie chce więcej widzieć podobnych smutnych ceremonii. Wskazał on również, że najlepszym środkiem do zagwarantowania Pokoju jest przeciwstawienie się ratyfikacji umów bońskich i paryskich.

C. A.

Uroczystości gwiazdkowe

W następujących miejscowościach odbędą się uroczystości gwiazdkowe, na które zaproszeni są wszyscy Polacy wraz z dziećmi:

31 STYCZNIA

VILLERUPT (M. et M.) — o g. 15-ej, w Salle des Fetes. (Dla Polaków z okr. Cantenbon, Thil i Villlerupt).

AUBOUE (M. et M.) — o godz. 14,30, w Salle des Fetes. (Bogaty program artystyczny, herbatka, wieczorem bal).

VOJAUCOURT (Doubs) o godz. 15-ej (nazwy sali nie podano w komunikacie).

WYDOBYTO TOPIELCA Z KANAŁU W LENS

Strażacy z Lens wydobyli z kanału w pobliżu mostu Douai zwłoki mężczyzny. Topielcem okazał się Raymond Wawrzyniak, ur. 14 lipca 1927 r. w Escaudain (Nord), zam. 52, rue Paul-Daumont w Avion, który w dniu 26 grudnia ub. r. o godz. 16.30 opuścił na rowerze mieszkanie kierując się w stronę Lens.

Zwłoki odstawiono do kostnicy, celem przeprowadzenia sekcji.

DRAMAT MIŁOSNY W FORBACH

Górnik kopalni węgla w Shoeneck (Moselle), północno-Afrykańczyk, Haazez Hamout lat 30, dowiedziawszy się, iż żoną zdradza go z malarzem pokojowym, 25-letnim Georges Digneron, pochodzącym z Mercourt (Vosges) — postanowił się zemścić.

W ub. wtorek wieczorem, w towarzystwie swego współziomka ukrył się opodal wejścia do swego mieszkania i... czekał... W jakiś czas potem, kiedy jego żona nadeszła w towarzystwie Digneron wyskoczył z kryjówki i siekierą ugodził w głowę swego rywala.

Digneron'a w stanie beznadziejnym przewieziono do miejscowego szpitala. Zabójca bez żadnego oporu oddał się w ręce policji.

ZA SPĘDZENIE PŁODU

Niedozwolone operacje spędzenia płodu stały się przyczyną śmierci młodej kobiety z Airesur-la-Lys (P. de C.), Irene Beuques ,lat 28.

W wyniku prowadzonego przez policję dochodzenia, zostało aresztowanych kilka osób.

Rodacy na Gwiazdce w Bouligny zamanifestowali swoje przywiązanie do Polski Ludowej

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

„Nowiny Polskie" doniosły o Gwiazdce, która odbyła się w sali merostwa w Boulligny, w obecności 160 dzieci (400 osób razem).

Dzieci polskie deklamowały wiersze o Polsce, których nauczyły się podczas swojego pobytu na wakacjach w kraju lub też na koloniach letnich w Wogezach.

Spośród licznej dziatwy, która wystąpiła na scenie, wyróżnił się Stanisław Średniawa, który deklamował wiersz pt. „Dzieci górników". Poza ob. konsulem Heresztynem, przemówił też mer miasta Bouligny p. Monet, który nawiązując do pięknych tradycji francusko-polskich podkreślił ważność obrony Pokoju.

Osobnicy reakcji polskiej, których można policzyć na palcach, uciekają się do wszystkich sposobów, by patriotyczne Wychodźstwo polskie oderwać od Polski Ludowej od drogi, którą Wychodźstwo uważa za słuszną.

Im wcześniej, tym lepiej, tak sądzili andersowcy, bowiem już w sobotę 2 stycznia rozrzucone były w sali kinowej ulotki nawołujące ludzi do tego, by siedzieli w niedzielę w domu i nie szli na Gwiazdkę polską. W nocy z soboty na niedzielę widziano kilku osobników, którzy z samochodu rozrzucali ulotki pisane w tymże samym stylu.

Przeliczyli się jednak wrogowie i to grubo. Przepełnioniona sala była odpowiedzią na tę krecią robotę. Wychodźstwo oburzone tymi haniebnymi sposobami, wykazało swoim licznym przybyciem, że potępia te metody i nieustraszenie obstaje przy tym wszystkim, co związane jest z zachowaniem polskości i Polską Ludową.

Z wypowiedzi rodziców i młodzieży podczas samej uroczystości gwiazdkowej wynikało, że nikczemne wyczyny oderwania Polaków od Ojczyzny nie znajdą nigdy żadnego poparcia. Przeciwnie, emigracja polska w Bouligny dała już wiele dowodów przywiązania do Polski Ludowej. Wiele rodzin z tej miejscowości wróciło już do Kraju, by razem z całym narodem budała już wiele dowodów przyłość.

L. M.

Na gwiazdce w Bouligny

Wielki film polski

„WARSZAWA - MIASTO NIEUJARZMIONE"

(VARSOVIE — VILLE INDOMPTEE)

można zobaczyć:

ROSPORDEN (Finistere) „REX - CINEMA" od 29 do 31 stycznia 1954 r.

Starcy w Muille-Villet e wdzięczni za pomoc

Dnia 3 stycznia 1954 roku odbyła się w miejscowości Muille-Villette niedaleko od Ham (Somme), Gwiazdka dla polskich starców na wychodźstwie, którą zaszczycił swą obecnością przedstawiciel polskich władz konsularnych we Francji. Wygłosił on przemówienie, podkreślając, że obecna sytuacja w Polsce polepsza się z dnia na dzień, że przemysł rozwija się pomyślnie, że buduje się fabryki, domy dla robotników, szkoły dla dzieci, uniwersytety dla studiującej młodzieży, żłobki dla dzieci itd. a wszystko to w celu uszczęśliwienia mas pracujących.

Po przemówieniu przedstawiciel Konsulatu przystąpiono do rozdania wszystkim starcom zapomóg z Funduszu Pomocy Zimowej, za którą starcy serdecznie dziękują. Starcy widzą, że Rząd Polski Ludowej nie zapomina o swych obywatelach, że nie tylko dba i opiekuje się dziećmi, młodzieżą, ale również myśli o wszystkich starcach, którzy niegdyś zostali zmuszeni do szukania pracy i chleba poza granicami Polski sanacyjnej, gdzie panowała wówczas bieda i bezrobocie. Starcy wiedzą doskonale, że dzisiejsza Polska różni się od dawniejszej, bo nie zapomina o tych, którzy żyją na wychodźstwie.

W imieniu wszystkich starców składam najserdeczniejsze podziękowanie Rządowi Polski Ludowej, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, polskiemu Konsulatowi, wszystkim wolontariuszom i ofiarodawcom — za przeprowadzenie na rzecz starców polskich tak szlachetnej Pomocy Zimowej.

B. Z.

UWAGA, STARCY Z BEUVRAGES, BRUAY-SUR-ESCAUT, THIERS I ESCAUPONT

Wypłata zasiłków z funduszu Pomocy Zimowej odbędzie się w niedzielę 7 lutego br., na Gwiazdce okręgowej we Fresnes-sur-Escaut.

Filatelista w Polsce pragnie nawiązać korespondencję z filatelistą we Francji

rzymaliśmy z Kraju następcy list z prośbą o ogłosze-

stem filatelistą i za pośred- wem „Nowin Polskich" abym nawiązać kontakt atelistą z Francji. Mam nadzieję, że list ten będzie ogłoszony.

Specjalnie zależy mi na nawiązaniu kontaktu z filatelistą Polakiem, ponieważ nie znam języka francuskiego (z Francuzem mógłbym prowadzić korespondencję, ale tylko w języku polskim lub niemieckim).

Do wymiany posiądam bieżące stemplowane znaczki polskie, w zamian za które chciałbym otrzymać bieżące stemplowane znaczki francuskie.

Oczekuję korespondencji i ewent. pierwszej przesyłki znaczków. A Redakcji „Nowin Polskich" z góry dziękuję za ogłoszenie tego listu.

Serdeczne pozdrowienia z Polski dla wszystkich Polaków we Francji przesyła —

Mieczysław KSIĘŻAK
Lubsko, ul. Gdańska 26
(pow. Krosno Odrz., woj. Zielonogórskie).
Polska

(OD REDAKCJI: Chętnie ogłaszamy ten list i mamy nadzieję, że nasz rodak w Kraju otrzyma nań w odpowiedzi liczne korespondencje. Wszelkie listy prosimy wysyłać bezpośrednio pod wyżej podanym adresem).

OMBASLE S. MEUR- E (M. et M.) — 27. I. — Cinema Tivoli — g. 30. Film: „ZAŁOGA", atki: Mazowsze i Aktual- i z Polski.

Bywa i taka kapusta...

nand Goux, mieszkaniec Roques w dep. Gard, stał się specjalistą w uprawie niezwykłej kapusty. Oto widzimy go w m ogrodzie, przy kapuście, która wyrosła na 2 m. wysok.

Staraniem „NOWIN POLSKICH"

będzie wyświetlany piękny film polski

„STALOWE SERCA"

w następujących miejsc.:

MARLES LES MINES — 26 stycznia, w kinie VARIETE, o godz. 19-tej.

HERIN — 27 stycznia, w kinie CENTRAL, o g. 19.30.

NOEUX les MINES — 28 styczna, w kinie EDEN-PALACE, o godz. 19-tej.

BRUAY-THIERS (Nord) 2 lutego, w kinie EXCELSIOR, o godz. 20-tej.

WSTĘP WOLNY. — Na sali zbiórka pieniężna na pokrycie kosztów seansu i na fundusz polskiej prasy demokratycznej.

ZMARŁ W WYNIKU WYPADKU SAMOCHODOWEGO

12 stycznia o godz. 8-ej rano przy Av. Jean-Jaures w Roubaix (Nord) jadący rowerem malarz, Cesar Vandenbroucke, lat 65, zam. 38, rue Bonne - Nouvelle w Tourcoing dostał się pod koła auta prowadzonego przez kupca, Gilbert Danvers, lat 26, zam. przy rue Danvers w Arques.

Ciężko rannego cyklistę odwieziono do szpitala „Fraternite" w Roubaix. Mimo opieki lekarskiej stan jego pogarszał się z dnia na dzień i wreszcie nieszczęśliwy malarz zmarł 16 bież. mies.

Miejscowa policja prowadzi dochodzenie nad ustaleniem dokładnych przyczyn tego wypadku.

NIE WAHAŁ SIĘ SKOCZYĆ NA RATUNEK DO LODOWATEJ WODY

Pensjonowany górnik z Lens, François Logez, lat 62, zam. w Boully-les-Mines (P. de C.) przechodząc koło kanału w Lens wpadł do wody.

Świadkiem tego wypadku był p Julien Holbecque, lat 53, zam. w Lens, który bez wahania rzucił się do lodowatej wody śpiesząc na ratunek tonącemu.

W kilka chwil potem wyciągnął na brzeg Logez'a, którego następnie przewieziono do miejscowego szpitala.

NAUCZYCIELKA ZMARŁA PODCZAS LEKCJI

Nauczycielka w szkole w Avion (P. de C.), panna Marthe Derue, lat 48, zmarła nagle w chwili gdy prowadziła z dziećmi lekcję.

CHCIAŁ PODPALIĆ DOM SWEJ PRZYJACIÓŁKI — SAM ZNALAZŁ SIĘ W OGNIU

42-letni Gaston Grisel, kowal z Colombe (Seine), popadłszy w niełaskę swej przyjaciółki, Louise Ferrand, lat 45, która za wszelką cenę chciała zerwać łączące ich stosunki, postanowił się zemścić.

Grisel, były żołnierz Legii Cudzoziemskiej, którego świadectwo moralności obciążone już jest sześciokrotnym skazaniem go za kradzieże i bójki, w ub. czwartek o godz. 23-ej kręcił się wokół domu pani Ferrand, zam. 197, rue Jules-Ferry w Colombes.

Gdy upatrzył odpowiedni moment bez najmniejszego szelestu zbliżył się do drzwi pawilonu i rozlał całą zawartość mającej przy sobie bańki z benzyną. W tym strasznym postanowieniu zemsty nie spostrzegł, że oblał benzyną swoje spodnie i koszulę. I w chwili gdy podkładał ogień, on pierwszy znalazł się w płomieniach.

Przebudzona przeraźliwym krzykiem pani Ferrand wezwała pomocy sąsiadów, którzy ugasili ogień na podpalaczu, okręcając go kocem. Przybyła na miejsce wypadku straż ugasiła płomienie w pawilonie.

Stan dotkliwie poparzonego Grisel'a, który obecnie znajduje się w szpitalu w Nanterre, jest niepokojący.

Kwity podpisywane w chwili opuszczenia miejsca pracy

(reçu pour solde de tout compte)

Niektórzy pracodawcy, w chwili gdy pracujący opuszczą pracę czy to na skutek wypowiedzenia mu czy też na własne żądanie, żądają od niego podpisania tak zw. „reçu pour solde de tout compte", co oznacza, że pracujący odchodząc poświadcza otrzymanie wszystkiego, co mu się od pracodawcy należy i że z tego tytułu nie będzie doń rościł pretensji.

Często jednak zdarza się, że pracujący, w chwili podpisywania, nie zdaje sobie sprawy czy suma, którą otrzymuje, jest rzeczywiście ta, która mu się należy, czy otrzymał wszystkie świadczenia itd... Dotychczas przysługiwał mu jedynie termin siedmiodniowy, w przeciągu którego miał prawo zwrócić się do sądu rozjemczego (Prud'hommes), by reklamować i zgłaszać swe żądania. Oczywiście, był to bardzo krótki termin, często bowiem pracujący nie są świadomi swego prawa odwołania się do sądu rozjemczego i po siedmiu dniach tracili do tego wszelkie prawo.

Nowa ustawa z dnia 31 grudnia 1953 roku zastąpiła ten termin terminem dwumiesięcznym i ustanowiła, że na pokwitowaniu musi być zaznaczone, że pracującemu przysługuje prawo odwołania się w przeciągu tego czasu. Jeśli pracujący nie zgadza się z treścią pokwitowania, musi on listem poleconym zawiadomić o tym pracodawcę, podając motywy, dla których uważa on, że został poszkodowany. — Jeżeli kwit ten jest wystawiony stosownie do przepisów, a więc jeżeli wyraźnie wypisana jest wzmianka o dwumiesięcznym terminie, jeżeli słowa „solde de tout compte" nie są własnoręcznie napisane przez pracującego, pracujący może, nawet po upływie dwumiesięcznego terminu odwołać się do sądu. Oznacza to, że jeżeli słowa te np. są napisane przez pracodawcę lub jego urzędnika, a odchodzący stawia jedynie swój podpis, kwit taki uważany jest za nieistniejący.

Poza tym, każdy pracujący, odchodząc i podpisując taki kwit, powinien żądać wydania mu „duplikatu".

Zaznaczamy, że niezależnie od możliwości odwołania z tytułu nieprawidłowo wypełnionego kwitu, pracujący ma zawsze prawo reklamować odszkodowanie za niesłuszne oddalenie go.

W każdym wypadku, jeżeli pracujący czuje się poszkodowany, radzimy zwrócić się natychmiast do odnośnego syndykatu lub adwokata, by wczas skorzystać z przysługujących mu praw.

OPŁATY ZA UŻYWANIE APARATU RADIOWEGO

Od 1-go stycznia opłata za używanie radia została podwyższona z 1.275 fr. na 1.450 fr. — Opłatę tę należy, podobnie jak i podatki, uiszczać w określonym terminie, podlegają bowiem one 10 proc. podwyżce za nieprzestrzeganie takowego.

Pewne kategorie posiadających aparaty radiowe korzystają z redukcji 50 proc. lub też są całkowicie zwolnieni z opłat.

Są całkowicie zwolnieni:

— niewidomi lub którzy zachowali jedynie 1/20 swego wzroku, stuprocentowi inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy, bez wzglględu na to czy pobierają rentę czy też nie, inwalidzi cywilni, jeżeli pobierają rentę za 100 proc. utraty zdolności do pracy oraz starzy pracownicy najemni (vieux travailleurs salaries). Osoby, które nie mają prawa do zwolnienia z opłaty, ale mieszkają z osobą, której przysługuje zwolnienie z tytułu 100 proc. inwalidztwa cywilnego lub z tytułu renty „allocation vieux travailleurs salariçs", korzystają na równi z tego przywileju.

Korzystają ze zniżki 50 proc.:

— osoby, które ukończyły 65 lat, względnie 60, jeżeli uznane są za niezdolne do pracy i pobierają pensję starości z „Securite Sociale" (nie vieux travailleurs salaries) i jeżeli nie podlegają opodatkowaniu z dochodów (surtaxe progressive) Płacą natomiast całkowitą taryfę (obecnie 1.450 fr.) inwalidzi, nawet stuprocentowi, którzy otrzymując pensję inwalidzką z Securite Sociale (na skutek choroby). Ale jeżeli i pensja ich została przeistoczona, po ukończeniu 60 roku życia, w pensję starości, korzystają oni ze zwolnienia z opłaty.

Osoby, które chcą otrzymać zwolnienie lub zmniejszenie opłat, winne złożyć podanie (z załączeniem odpisów renty lub zaświadczenia lekarskiego) do „Service Regionale des Redevances de la Radiodiffusion Française". Paryska Centrala mieści się przy ulicy Dussoubs Nr. 37.

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ RZEMIEŚLNIKÓW (artisans)

Wszyscy rzemieślnicy, posiadający kartę rzemieślniczą, muszą płacić składki (cotisations) na fundusz renty na starość.

Składka ta wyonsi obecnie 8.120 fr. rocznie. Za każdy niezapłacony rok należy się kara w wysokości fr. 2.000.

Renta starości przysługuje od 65 roku życia rzemieślnika lub jeżeli uznany jest za niezdolnego do pracy, od 60 roku. Obecnie podstawowa renta wynosi rocznie 28.200 fr. + tyle razy po 1.820 fr. ile lat rzemieślnik wpłacał składki. Naprz. rzemieślnik, który ukończył 62 lata i został uznany za niezdolnego do pracy i wpłacał składki w przeciągu 8 lat, otrzyma 28.200 fr. + 14.560 fr. (8 x 1.820) czyli razem 52.760 fr. rocznie.

PROGRAM KTÓRY JEST ZREALIZOWANY

Korespondencja z Polski

„OBIECANKI — cacanki a głupiemu radość" — mówi stare polskie przysłowie. Przed wojną nie raz i nie dwa powtarzali je chłopi, gdy ówcześni władcy Polski — obszarnicy i fabrykanci, skupieni w tzw. „bloku sanacyjnym" obiecywali dokonanie reformy rolnej, pomoc dla chłopów itp. Były to tylko obietnice, które nie znajdowały żadnego pokrycia w działalności rządu, sejmu i innych władz.

Takie postępowanie uczyło chłopa nieufności, niewiary we wszelkie rządowe obietnice, dokonywane z reguły przed wyborami, gdy chodziło o to, by za cenę obietnic zdobyć głosy chłopskie, rozładować niezadowolenie chłopów z powodu stale pogarszających się warunków życia. Ale obietnice nie były następnie realizowane. A samymi obietnicami chłop nie mógł żyć.

„Obiecanki — cacanki" — mówili chłopi — a tymczasem nie mamy ziemi, nie mamy pracy i szukać jej musimy poza granicami kraju. Nie głupiśmy, by wierzyć w obietnice...

Dziewięć lat istnienia Polski Ludowej wystarczyło, by chłopi zrozumieli, że nie każda władza tylko obiecuje, a później tych obietnic nie spełnia. Przekonali się już niejednokrotnie, że właśnie władza ludowa — reprezentująca interesy wszystkich ludzi pracy, a więc i ich — chłopów — realizuje konsekwentnie to co zapowiada, co obiecuje. W manifeście Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego usłyszeli chłopi przyrzeczenie, że otrzymają ziemię obszarniczą. Nie minęło kilka tygodni, a już w pierwszych wsiach przystąpiono do podziału ziemi, nie minął rok, a reforma rolna była dokonana.

◆

WŁADZA ludowa obiecała chłopom pracę. Rozwinęło się budownictwo i przemysł — chłopi otrzymali pracę. Dzisiaj blisko milion chłopów małorolnych posiada własne gospodarstwa, a jednocześnie zatrudnionych jest w fabrykach i budownictwie. A ilu chłopów ile dzieci chłopskich odeszło ze wsi do miasta, gdzie zdobyli zawód, otrzymali mieszkania. Ile dzieci chłopskich w ciągu dziewięciu lat studiowało i studiuje w szkołach średnich i wyższych, ile obecnie jest inżynierami, lekarzami, dziennikarzami?

Chłopi więc niejednokrotnie już przekonali się, że władza ludowa nie rzuca słów na wiatr, a wszystkie postanowienia i zarządzenia dotyczące pomocy dla chłopów są konsekwentnie realizowane. Tak jest również z postanowieniami IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Już w niedługim czasie po Plenum rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalił obniżkę cen na wiele artykułów spożywczych i przemysłowych. Wśród artykułów objętych obniżką znalazły się maszyny i narzędzia rolnicze, przy czym obniżka ta wynosiła do 45 proc. To zarządzenie władzy ludowej umożliwiło i umożliwia nadal tysiącom chłopów nabywanie po dostępnych cenach maszyn i narzędzi rolniczych takich, jak żniwiarki, siewniki itp.

◆

NA tym nie skończyła się pomoc państwa ludowego dla chłopów pracujących. Świadczy o tym najlepiej ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju hodowli.

Uchwała wyraźnie podejmuje konkretne kroki, których celem jest pomoc państwa dla gospodarki chłopskiej. Pomoc ta polegać będzie na zwiększeniu pasz dla gospodarki chłopskiej, rozszerzeniu kontraktacji zwierząt rzeźnych i hodowlanych oraz przydzieleniu kreydtów hodowlanych i zaopatrzeniu wsi w materiały budowlane.

Tak np. ilość pasz treściwych przeznaczonych przez państwo jako bezpośrednia pomoc dla rozwoju hodowli w 1954 r. wyniesie ok. 750.000 ton. Chłopi oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych otrzymają w przyszłym roku 310 mln. zł. kredytów krótko i długoterminowych na zakup krów i jałówek.

Uchwała postanawia jednocześnie zwiększenie produkcji parników, śrutowników, konwic, łańcuchów itd.

Uchwała zwraca także uwagę na konieczność podniesienia jakości hodowli. W szczególności zwiększy się opieka weterynaryjna. W 1954 r. sieć państwowych zakładów lecznictwa zwierząt i punktów weterynaryjnych zwiększy się do 1194, a w następnym roku — do 1500. Znacznie rozszerzy się akcję szczepień ochronnych trzody chlewnej i drobiu.

Temu samemu celowi służyć będzie wzmocnienie kadr służby zootechnicznej, oraz upowszechnienie wiedzy rolniczej w zakresie hodowli.

Celem pomocy gospodarstwom małorolnym uchwała przewidziała dla nich specjalne ulgi i premie w systemie obowiązkowych dostaw.

SZCZEGÓLNIE ważne są te fragmenty uchwały, które mówią o rozbudowie bazy paszowej. W tym celu rozszerzy się roboty melioracyjne na łąkach i pastwiskach należących do indywidualnych chłopów oraz do spółdzielni produkcyjnych. W przyszłym roku ilość zmeliorowanych łąk wyniesie blisko 100.000 ha.

Jak więc widać, celem uchwały jest stworzenie gospodarce rolnej jak najdogodniejszych warunków, aby mogła ona rozwijać hodowlę. Wyraża ona więc troskę o podniesienie dobrobytu chłopów pracujących. W małych i średniorolnych gospodarkach chłopskich hodowla bowiem jest szczególnie opłacalna i znacznie podnosi ich dochodowość. Przez otrzymanie pomocy od państwa wielu chłopów pracujących, którzy dotychczas nie mogli własnymi siłami rozwijać hodowli i podnosić dochodowości swego gospodarstwa, teraz będą mogli to uczynić. Realizacja uchwały jest więc olbrzymią pomocą dla wielu tysięcy chłopów pracujących.

Rozwój hodowli będzie miał ponadto decydujące znaczenie przy polepszeniu zaopatrzeniu całej ludności w mięso, tłuszcze i mleko. Wprawdzie spożycie tych artykułów znacznie wzrosło w porównaniu z okresem przedwojennym — potrzeby ludności jednak stale wzrastają. Aby móc je zaspakajać trzeba coraz szybciej rozwijać hodowlę.

Dzięki realizacji uchwały w 1955 r. stan pogłowia wynieść powinien około 8 milionów sztuk bydła (w tym krów co najmniej 5,5 miliona), 10 milionów 750 tysięcy sztuk trzody chlewnej, 4.250 tysięcy sztuk owiec.

Będzie to prawdziwy przełom w hodowli, który umożliwi uzyskanie znacznie lepszego zaopatrzenia w mięso, nabiał i tłuszcze już w najbliższym czasie, a jednoczenie stwarza podstawy do stałego nieprzerwanego wzrostu dochodowości chłopów z jednej strony i coraz szybszego wzrostu stopy życiowej ludności miejskiej z drugiej.

A.

Na zdjęciu: Przodujący hodowca owiec ze spółdzielni produkcyjnej Waliszów pow. Gostynin (woj. warszawskie) — Bolesław Antoszewski (w środku) ze swoim stadem.

CIĄGLA POPRAWA WARUNKÓW BYTOWYCH GÓRNIKÓW KOPALŃ WĘGLA BRUNATNEGO W POLSCE

Każdy rok przynosi dalszą poprawę warunków bytowych górników zatrudnionych w kopalniach węgla brunatnego.

W ub. roku na remonty mieszkań dla górników kopalń węgla brunatnego przeznaczono niemal 2 miliony zł. Dzięki temu ponad 500 izb mieszkalnych wyremontowano dla górników kopalni „Turów" na Dolnym Śląsku. Setki wyremontowanych izb otrzymali górnicy kopalni „Babina", a około tysiąca izb górnicy pozostałych kopalń.

Górnikom nie posiadającym rodzin zapewniono dobre warunki w 12-tu istniejących Hotelach Robotniczych. Oddziały Zaopatrzenia robotniczego prowadzą w tych hotelach stołówki.

Dobre warunki do odpoczynku, nauki i rozrywki zapewniono młodzieży zamieszkałej w 5-ciu Domach Młodego Górnika. Młodzież górnicza z zapałem uprawia sport, korzystając z udostępnionego jej sprzętu.

Domy Młodego Górnika przy kopalniach węgla brunatnego są nadal rozbudowywane. Tak np. dla Domu Młodego Górnika w Nowych Czaplach na ukończeniu znajduje się budynek, w którym mieścić się będzie piękna świetlica, czytelnia oraz stołówka.

Niemal 2 miliony zł. wydatkowano w ub. roku również na akcję socjalną dla dzieci górników w kopalniach węgla brunatnego. We wszystkich większych skupiskach górniczych zorganizowane zostały przedszkola.

Szybko rozbudowują się ambulatoria przyzakładowe. M. in. w wielkim osiedlu górniczym, Nowe Czaple uruchomiono ośrodek zdrowia dla pracowników kopalni „Babina".

Świetlica Domu Młodego Górnika przy kopalni „Gottwald".

Coraz więcej kobiet w Polsce obejmuje odpowiedzialne stanowiska

Coraz więcej kobiet w Polsce nie posiadających poprzednio żadnych kwalifikacji fachowych dzięki opiece kierownictwa zakładów pracy oraz organizacji związkowych opanowuje nowe, dawniej dla nich niedostępne zawody i zajmuje dziś odpowiedzialne stanowiska w produkcji.

M. in. w ciągu ubiegłego roku w Krakowskich Zakładach Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych dzięki szkoleniu przywarsztatowemu 70 kobiet zdobyło wysokie kwalifikacje i obsługuje skomplikowane aparatury.

W Stoczni Szczecińskiej odpowiedzialną pracę na suwnicach wszelkiego typu pełnią już wyłącznie kobiety. Podnosząc stale swoje kwalifikacje zawodowe, coraz lepiej wywiązują się one ze swych obowiązków.

Na dźwigu wieżowym w Stoczni Szczecińskiej pracuje Helena Granek, która od roku, kiedy to zaczęła samodzielnie kierować dźwigiem, nie miała ani jednego wypadku ani awarii.

Również w innych szczecińskich zakładach pracy coraz więcej kobiet obejmuje odpowiedzialne stanowiska. M. in. w Wytwórni Sprzętu Metalowego kobiety pracują przy tokarkach, na pracach itp. Samo dzielny tokarz Emilia Pieńkos wyrabia średnio 160 proc. normy.

PIERWSZĄ W POLSCE FABRYKĘ URZĄDZEŃ CENTRALNEGO OGRZEWANIA URUCHOMIONO W ŁODZI

21 ub.m. min. Przemysłu Maszynowego J. Tokarski dokonał w Łodzi uruchomienia urządzeń nowoczesnej, jedynej tego rodzaju w Polsce, całkowicie zmechanizowanej FABRYKI KOTŁÓW I RADIATORÓW CENTRALNEGO OGRZEWANIA.

Produkcja tej fabryki ma służyć zaspokojeniu potrzeb budownictwa, przede wszystkim mieszkaniowego. Produkowane tu będą tysiące kotłów i radiatorów, przeznaczonych do ogrzewania mieszkań.

Nowy zakład otrzymał niezbędne urządzenia socjalne, szatnie, umywalnie, łaźnie, pokoje racjonalizatorów itp.

OSIĄGNIĘCIA ROZWOJU OŚWIATY W POLSCE W OSTATNIM 5-LECIU

POWSZECHNOŚĆ nauczania, 5853 nowe szkoły 7-klasowe, sieć placówek wychowania pozaszkolnego, około 36.800 nowo wykształconych nauczycieli, likwidacja analfabetyzmu i ponad 1300 szkół ogólnokształcących dla pracujących — oto najważniejsze osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie oświaty w latach, które upłynęły od I-go zjazdu PZ PR.

W 1951 r. po raz pierwszy w Polsce w pełni zrealizowano zasadę powszechności nauczania, tj. objęto nauką w szkole podstawowej wszystkie dzieci w wieku szkolnym. W ten sposób dokonano tego, czego nie potrafiły dokonać rządy kapitalistyczne w okresie 20 lat Polski burżuazyjnej. Corocznie bowiem w Polsce kapitalistycznej około 1 miliona dzieci nie mogło uczęszczać do szkół.

Podjęto owocną walkę o powszechność pełnego 7-klasowego wykształcenia podstawowego. W ciągu ostatnich 5 lat liczba szkół 7-klasowych wzrosła z 7.819 do 13.672 i jest dziś 3-krotnie większa niż przed wojną. W szkołach tych uczy się już 87,3 procent ogółu dzieci w wieku szkolnym. Prawie wszystkie szkoły wyposażono w biblioteki, w których liczba tomów zwiększyła się w ciągu tylko 4 ostatnich lat ponad 25-krotnie, osiągając cyfrę przeszło 16,5 miliona.

ROZWÓJ sieci pełnych 7-klasowych szkół podstawowych, szczególnie na wsi, przyczynia się nie tylko do likwidacji różnicy poziomu kulturalnego między miastem i wsią oddziedziczonej po rządach przedwojennych, ale stwarza również dzieciom chłopskim możliwości zdobycia pełnego, podstawowego wykształcenia w swej miejscowości, bez uciążliwego chodzenia do szkół położonych niejednokrotnie w odległych osiedlach. Rozwój sieci szkół 7-klasowych otwiera również wielu tysiącom młodzieży drogę do średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Osiągnięcia te stały się możliwe m. in. dzięki wybudowaniu setek budynków szkolnych. Tylko w latach planu 6-letniego Polska wzbogaciła się o przeszło 1.150 obrotów dla szkół podstawowych, średnich szkół ogólno-kształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, internatów oraz innych placówek oświatowych.

Wraz z rozwojem szkolnictwa powstały i rozwinęły się nieznane przed wojną w Polsce placówki wychowania pozaszkolnego, zapewniające uczniom opiekę pedagogiczną w czasie wolnym od zajęć szkolnych.

Dla zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb w zakresie kadr pedagogicznych rozbudowano w Polsce Ludowej w minionym 5-leciu sieć zakładów kształcenia nauczycieli. Liczba liceów pedagogicznych i liceów dla wychowawczyń przedszkoli zwiększyła się ze 161 do 204. Przybyły również w tym okresie 3 nowe państwowe wyższe szkoły pedagogiczne, tak, że obecnie istnieje już 6 uczelni tego typu. Placówki te w okresie 5 lat wykształciły około 36.800 nauczycieli i wychowawczyń przedszkoli.

◆

MINIONE 5 lat przyniosły też poważne sukcesy na polu oświaty dorosłych. W końcu 1951 r. smutna spuścizna rządów obszarniczo-kapitalistycznych — analfabetyzm — jako zjawisko masowe został zlikwidowany. Książka i gazeta mogła dotrzeć do wszystkich ludzi w Polsce.

Umożliwiono też dalszą naukę absolwentom kursów początkowego nauczania i ludziom, którzy przed wojną nie mogli ukończyć pełnych szkół 7-klasowych przez stworzenie dla nich sieci szkół dla pracujących.

Szkolnictwo dla pracujących obejmuje już dziś ponad 200 szkół podstawowych w miastach i na wsi, z których większość zorganizowano przy zakładach pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Państwowych Ośrodkach Maszynowych i spółdzielniach produkcyjnych.

Pracującym zapewniono również możliwość zdobycia średniego wykształcenia przez zorganizowanie 107 liceów ogólno-kształcących i 42 liceów, w których nauka odbywa się drogą korespondencyjną.

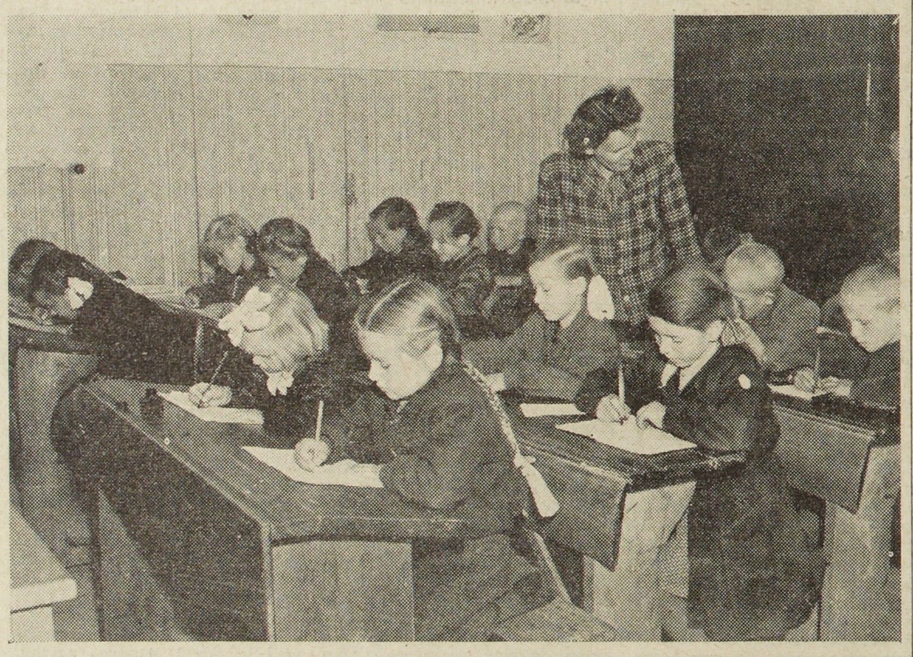

Na zdjęciu: Lekcja w szkole podstawowej we wsi Wiśniewo woj. olsztyńskie.

ROBOTNIK LEŚNY W POLSCE KUPIŁ SOBIE SAMOCHÓD ZA WYHODOWANE W UB. ROKU ARBUZY

Robotnik leśny z Zatonia w pow. Zielona Góra, jest zapalonym plantatorem rzadko uprawianych w polskich warunkach klimatycznych arbuzów.

W roku ubiegłym z 25-arowej plantacji uzyskał on ponad 60 kwintali dorodnych owoców o wadze od 5 do 8 kilogramów każdy. Za odstawione arbuzy otrzymał 25 tys. zł.

Część tej sumy przeznaczył on na udoskonalenie urządzeń inspektowych, a za pozostałą część kupił samochód osobowy i radioodbiornik.

W roku bieżącym robotnik ten postanowił rozszerzyć jeszcze uprawę arbuzów.

Prototyp nowego parowozu

Załoga jednego z oddziałów Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu wykonała ostatnio prototyp nowego parowozu TY-51. Jest to parowóz typu ciężkiego, który znajdzie zastosowanie przede wszystkim w dalekobieżnych pociągach towarowych. Nowy parowóz może prowadzić skład pociągu wagi o 200 ton wyższej niż dawniejsze typy parowozów. Przeszedł on już próby wewnętrznofabryczne z pomyślnym wynikiem i obecnie przystąpiono do wypróbowania go w eksploatacji.

Parowóz TY-51 różni się od dotychczas produkowanych w Polsce rozmiarem paleniska. W celu całkowitego wyeliminowania ciężkiej pracy palaczy zastosowano w parowozie TY-51 mechaniczny podawacz węgla, tzw. „Stoker" skonstruowany przez inżynierów i techników zakładu „Stoker" przyczynia się również do uzyskania około 10 proc. oszczędności węgla oraz przedłużenia żywotności kotła.

MAŁY KRAJ WIELKICH PRZEMIAN

PONIZEJ podajemy artykuł, który się ukazał w Życiu Warszawy, poświęcony on jest życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu Albanii.

„Na wysokiej wieży starego ratusza miejskiego w Tiranie widnieje wielka, okrągła tarcza zegara. Wielu ludzi przechodzi pod nim codziennie. Spoglądają nań robotnicy wracający z pracy do pięknych nowych bloków mieszkalnych, regulują według niego swoje zegarki studenci śpieszący do Pałacu Kultury imienia albańskiego bohatera narodowego, Ali Kelmendi, mijają go gospodynie domowe, idące po zakupy do domu Towarowego I niejeden z nich rzucając okiem na połyskujące w słońcu wskazówki zegara, myśli sobie zapewne: jak szybko mijają godziny.

A był przecież czas kiedy nieskończenie długa wydawała się narodowi albańskiemu każda godzina jego życia. Nie było w Albanii ani jednej linii kolejowej i bardzo nieliczne były drogi bite. Na zachód od Tirany rozpościerały się zarosłe dzikimi krzakami bagna, gdzie nawet hodowla krów nie przynosiła żadnych zysków. Na dziesięciu Albańczyków dziewięciu nie umiało czytać ani pisać, a nawet ci nieliczni szczęśliwcy, którym udało się zdobyć wykształcenie za granicą nie mogli swojej wiedzy wykorzystać w ojczyźnie. Rząd króla Zogu, a później okupanci faszystowscy celowo utrzymywali naród albański w ciemnocie i dążyli do unicestwienia jego kultury narodowej.

◆

DZIEWIĘĆ lat to na pozór krótki bardzo okres czasu, a przecież jak wielki krok naprzód uczyniła w ciągu tych dziewięciu lat Albania, jak bardzo zmieniło się oblicze „białego kraju", gdzie rządy sprawuje dziś naród, kierowany przez Albańską Partię Pracy i Rząd Ludowy, wspierany przyjazną pomocą Związku Radzieckiego i innych bratnich narodów.

Dzisiejsza Tirana, to wielki, przemysłowy i kulturalny ośrodek Albańskiej Republiki Ludowej. Na zachód od miasta powstał ogromny kombinat włókienniczy im. Stalina, który przekształca się obecnie w dzielnicę przemysłową. Przędzalnia, tkalnia i farbiarnia kombinatu jak również ciepłownia elektryczna wyposażone są w najnowsze maszyny dostarczane ze Związku Radzieckiego. Zdolność produkcyjna kombinatu wynosi 20 milionów metrów tkanin rocznie, czyli przeszło 16 metrów na każdego mieszkańca. Warto zaznaczyć, że kombinat używa do swojej produkcji bawełny uprawianej na polach albańskich.

Poza kombinatem im. Stalina powstała w Tiranie pierwsza w kraju fabryka wyrobów metalowych „Enver", produkujące części zamienne do samochodów i narzędzia rolnicze, fabryka obuwia, fabryka tytoniowa, cegielnia i duża drukarnia. Nowa elektrownia wodna im. Lenina, zbudowana wysoko w górach, zaopatruje usychającą dawniej z pragnienia i tonącą w ciemnościach stolicę w energię elektryczną i czystą wodę.

◆

Z dawnego zacofanego kraju o prymitywnej, feudalnej gospodarce Albania staje się krajem przemysłowo rolniczym. Globalna produkcja przemysłu i rolnictwa osiągnie w 1955 r. 239 proc., w porównaniu z rokiem 1950 i przekroczy dwunastokrotnie poziom przedwojenny. W końcu roku ubiegłego produkcja artykułów spożywanych wzrosła w porównaniu z rokiem 1938 sześciokrotnie.

Aby zapewnić jak najszybszy rozwój rolnictwa, państwo nie szczędzi środków na nowe inwestycje w dziedzinie gospodarki rolnej, w szczególności na spuszczanie bagien i przekopywanie kanałów.

Głębokim przemianom politycznym, społecznym i kulturalnym w Albanii towarzyszy prawdziwa rewolucja kulturalna. Analfabetyzm został już prawie całkowicie zlikwidowany. Liczba szkół wzrosła czterokrotnie, liczba uczącej się młodzieży — trzynastokrotnie. Obecnie Albania ma pięć wyższych uczelni oraz instytut Nauk, który organizuje całą pracę naukowo-badawczą w kraju, zajmując się przede wszystkim zagadnieniami rolnictwa.

W ciągu dziewięciu lat od chwili wyzwolenia Albanii przez zwycięską Armię Radziecką, w ciągu ośmiu lat od chwili powstania Albańskiej Republiki Ludowej, stary zegar odmierza godziny rozjaśnione ogromnymi dokonaniami, zbyt szybko przemijające wśród twórczej pracy i pokojowego budownictwa. Każda z nich coraz bardziej zbliża naród albański do szczęśliwej przyszłości, do której zmierza on ręka w rękę z wszystkimi narodami miłującymi pokój i wolność".

(71)

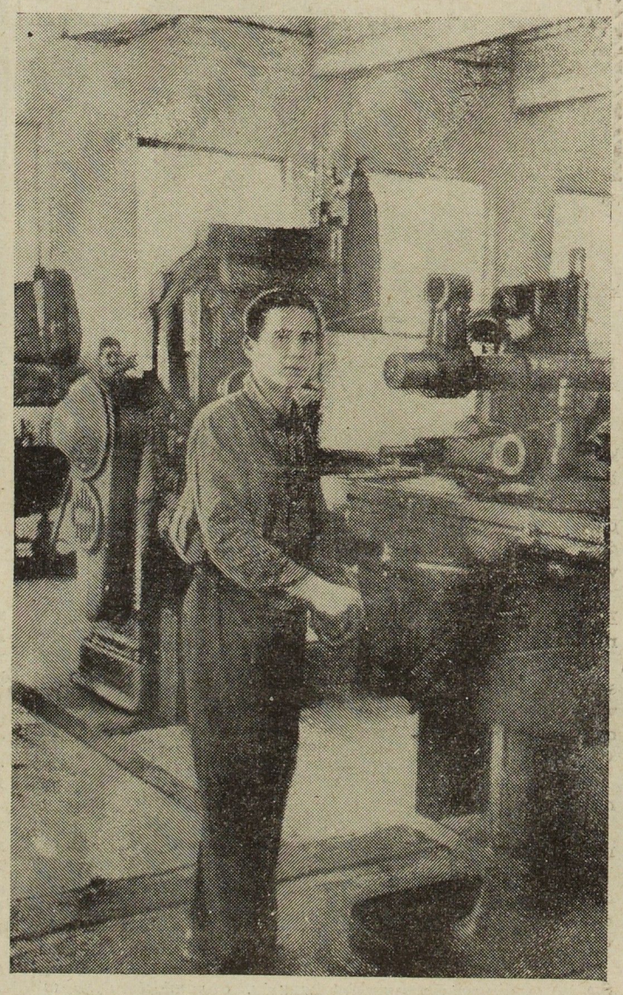

Absolwent szkoły zawodowej przy fabryce „Enver", frezer Skender Morava.

B.D.I.C

SPORTOWE SPORTOWE

POPRZEZ SPORT MŁODZI BRONIĄ POKOJU

Organizowany przez Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą — wyścig kolarski na przełaj odniósł wielki sukces

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

JAK już wiadomo wszystkim czytelnikom naszego pisma w dniu 17 b. m. w La Ricamarie (Loire) rozegrał się wielki wyścig kolarski, w którym startowało 28 zawodników. Wyścig ten organizowany przez miejscowy klub sportowy FSGT „La Joyeuse Pedale" a pod egidą Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą odniósł wielki sukces.

Pomimo złej pogody na miejsce zawodów przybyło sporo ludzi, którzy przyglądali się ambitnej walce stoczonej przez zawodników.

Deszcz, który nie przestał padać w czasie wyścigu, utrudnił jeszcze i tak już niełatwą trasę. Zawodników więc zatem cechowała silna wola celem pokonania wszelkich trudności. Nie łatwo jest wspinać się po śliskiej górze. Trasa gdzieniegdzie była nawet niebezpieczna. Piękną rywalizację sportową wykazali przede wszystkim kolarski mistrz Francji FSGT — Felix Meunier, zwycięzca biegu oraz Polak — Nierużański, który w klasyfikacji indywidualnej zajął 2-gie miejsce z 55" opóźnieniem za zwycięzcą.

Po skończonym wyścigu, liczni kibice oraz osobistości, wśród których p. Toussaint-Garnier — zastępca mera La Ricamarie, p. Clichart — sekretarz przy komisji kolarskiej, p. Bellon — okręgowa przewodnicząca Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą udali się do jednej z sal merostwa, gdzie odbyło się uroczyste przyjęcie.

W czasie przyjęcia liczne osobistości zabrały głos, dziękując Stowarzyszeniu Obrony Granic nad Odrą i Nysą za zorganizowanie wyścigu, jak również wszystkim organizatorom oraz kolarzom, którzy przyczynili się do sukcesu tej manifestacji.

Zastępca mera, który jest socjalistą wyraził swe zadowolenie z manifestacji sportowej i za jej wspaniałą inicjatywę. Z kolei głos zabrała p. Bellon — okręgowa przewodnicząca Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, która m. in. powiedziała:

„Pozwólcie mi przynieść w kilku słowach pozdrowienie od naszego Stowarzyszenia, które brało udział u boku miejscowego klubu FSGT „La Joyeuse Pedale" w organizowaniu tego wyścigu.

Dziękuję Wam w imieniu Stowarzyszenia za wasz liczny udział w tej kompetycji. Dzięki Wam, dzięki Waszej działalności sportowej było ono wspaniałą manifestacją, która bardzo żywo zainteresowała miejscową ludność.

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą grupuje Polaków oraz Francuzów polskiego pochodzenia bez względu na ich zapatrywania polityczne lub religijne. Celem naszego Stowarzyszenia to obrona ziem piastowskich, do których z coraz to większym natężeniem roszczą sobie pretensje odwetowcy z Bonn. Dlatego też organizujemy w najbliższą niedzielę w Paryżu wielką Krajową Konferencję, na której omówimy wspólnie sprawy tak bliskie każdemu Polakowi jak obrona ziem zachodnich, gwarancja trwałego pokoju.

Dużo radości nam sprawił widok, iż wyścig ten zjednoczył sportowców polskiego pochodzenia u boku sportowców francuskich.

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą poleciło nam wręczyć odznaczenie pamiątkowe każdemu uczestnikowi dzisiejszego wyścigu. Kończąc, życzę dużo powodzenia sympatycznemu klubowi „La Joyeuse Pędale" wzywając go do rozszerzenia na jeszcze większą skalę sportu demokratycznego.

Niech żyje sport! Niech żyje przyjaźń francusko-polska!"

Przed odjazdem mieliśmy okazję porozmawiać jeszcze z sympatycznym uczestnikiem wyścigu Nierużańskim. Tak jak większość Polaków na Wychodźstwie jest on zwolennikiem Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą, któremu życzył dalszej owocnej pracy oraz skutecznych rezultatów na Wielkiej Krajowej Konferencji w najbliższą niedzielę.

Ł. T.

Na zdjęciu: Przyjęcie na merostwie w La Ricamarie podczas „cyclo-cross". W środku poznajemy panią Bellon, obok niej ku lewej mistrz F.S.G.T. Francji — Meunier, ku prawej, Polak Nierużański i Clichart, sekretarz komisji kolarskiej.

W kilku wierszach...

Moskiewscy narciarze otworzyli sezon tradycyjnymi zawodami sztafet o nagrodę pisma „Sowiecki Sport". Startowało ponad 100 drużyn męskich i żeńskich.

W konkurencji kobiet 3 x 3 km. zwyciężyła drużyna Dynamo — 37:22,0. Sztafetę męską 4 x 5 km. wygrał zespół CDSA — w dobrym czasie 1:10,48.

Na wzgórzach leninowskich odbył się konkurs skoków narciarskich. Zwyciężył akademicki mistrz świata — Skworców, który wynikiem 69 m. ustanowił rekord skoczni.

◆

Rekord ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie w kategorii chłopców 15 — 16 lat ustanowił uczeń z Moskwy — Gurenkow, uzyskując na dystansie 1.500 m. czas 2:27,0.

◆

Landy poprawił o 3 sek. rekord Australii w biegu na 2 mile, uzyskując czas 8:58,2. Landy biegł bardzo równym tempem mając na pierwszym okrążeniu 64 sek., a na ostatnim 65 sek., Australijczyk uzyskał już na tym dystansie w Anglii 8:54, (rekord świata na 2 mile należy do Belga Reiffa i wynosi 8:40,4).

Obóz treningowy łyżwiarzy w Zakopanem

Od 10. I. 54 r. przebywa w Zakopanem ekipa czołowych łyżwiarzy węgierskich w jeździe szybkiej na wspólnym obozie treningowym. Na zdjęciu: Trener węgierski Londanyi (w środku) omawia błędy polskich łyżwiarzy z zawodnikami polskimi Magierowskim „Kolejarz" (z prawej) i Seroczyńskim „Stal" (z lewej).

Z ŻYCIA SPORTOWEGO F.S.G.T. LOTARYNGII

NIEDZIELA, 3 STYCZNIA

Puchar Delaune 1/16 finału

W Paryżu : ES XVIII — ISO Piennes 4:1

O mistrzotswo:

CSO Pont a Mousson (1) — SRC Forbach (1) 7:5.

CSO Creutzwald (C) — ESO Trieux (C) 2:1

NIEDZIELA, 10 STYCZNIA

O mistrzostwo:

S. O. Bouligny (J) — SRO Stiring (J) 9:0.

NIEDZIELA, 17 STYCZNIA

Mecze przyjacielskie:

CSO Creutzwald (C) — SO Bouligny (C) 9:4.

SO Bouligny (J) — CSO Creutzwald (S) 2:2.

SOBOTA, 16 STYCZNIA

Puchar V. O. 1/16 finału

W Auboue: Dassault Taris — Auboue (2) 6:2.

W Piennes: Comatonia Paris — ISO Piennes (S) 6:2 .

Sawicki

Na zaproszenie Angielskiej Federacji Piłki Nożnej do Anglii ma przyjechać drużyna Honvedu, w skład której wchodzi 7 reprezentacyjnych zawodników węgierskich z Puskasem na czele.

◆

W mistrzostwach Norwegii w jeździe szybkiej na lodzie zwyciężył faworyt Andersen. Uzyskał on w wieloboju 199,815 pkt. przed Haugli — 200,737 i Hodtem 200.930 pkt., Andersen wygrał bieg na 10.000 m. w czasie 18:01,9.

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO FRANCJI

I LIGA

Nimes — Reims	1:1
Bordeaux - Stade Francais	1:0
Nice — Lille	3:0
Nancy — Toulouse	4:2
Lens — St. Etienne	2:0
Sete — Strasbourg	0:0
CORT —Monac o	2:0
Sochaux — Metz	3:0
Marseille — Havre	5:1

KLASYFIKACJA

1. BORDEAUX	31
2. Reims	30
3. Lille	28
4. Toulouse	27
5. Nice	25
6. St. Etienne	24
7. Nimes	23
Strasbourg	23
9. Lens	21
Nancy	21
11. CORT	18
Monaco	18
13. Marseille	17
14. Metz	16
15. Sochaux	15
Stade Fr.	15
17. Le Havre	14
18. Sete	12

II LIGA

RC Paris — Cannes	5:0
Red Star — Lyon	1:1
Besancon — Troyes	0:0
Rouen — Angers	4:1
Sedan — Rennes	1:1
Nantes — Perpignan	5:1
Ales — Aix	4:1
Valenciennes — Grenoble	2:1
Beziers — Montpellier	1:0
Toulon — C. A . P.	2:0

KLASYFIKACJA

1. RC PARIS	38
2. Troyes	36
Lyon	36
Rouen	36
5. Sedan	33
6. Rennes	29
7. Red Star	28
8. Perpignan	25
9. Aix	24
10. Cannes	22
11. Nantes	21
Angers	21
Besancon	21
Ales	21
15. Grenoble	18
16. Valenciennes	16
17. Toulon	15
Montpellier	15
19. CA Paris	14
20. Beziers	11

GDY DZIAŁACZE OBLICZAJĄ SZANSE A HOTELARZE ZYSKI NA MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH ŚWIATA W SZWAJCARII

MATTHEWS WRÓŻY SUKCES WĘGROM

(Ciąg dalszy)

W każdej grupie rozegrane zostaną po 4 mecze. W razie wyniku nierozstrzygniętego po 90 min. gry — nastąpi dogrywka 2 x 15 min. Rozstawieni i dolosowani (numery nieparzyste i parzyste) nie grają w zasadzie między sobą w grupach. Grać będą dopiero w ćwierćfinale lub wówczas, kiedy po 4 meczach w grupie, każda z 4 drużyn zdobędzie jednakową ilość punktów. Wówczas zarządzone zostaną 2 dodatkowe mecze (np. 1—3 i 2—4). Jeżeli w tych spotkaniach nie zostanie wyłoniony zwycięzca na boisku (mimo dogrywki) o przejściu do ćwierćfinału zadecyduje losowanie.

Półfinały rozegrają najlepsze zespoły w grupach (tzn. zwycięzcy z ćwierćfinałów): I z II i III z IV. Finał — zwycięzcy tych dwóch spotkań, a mecz o 3 i 4 miejsce pokonani.

Od ćwierćfinału stosuje się już normalny system pucharowy. W razie remisu, o przejściu do następnej rundy decyduje dogrywka i ewent. losowanie.

Mecze ćwierćfinałowe rozegrane zostaną w dniach 26 i 27 czerwca, półfinałowe 30 czerwca i 1 lipca; finał .. mecz o 3 i 4 miejsce 3 lipca o 1 i 2 miejsce 4 lipca. Okres 21 — 25 czerwca zarezerwowany jest na ewent. mecze dodatkowe dla wyłonienia zwycięzców w grupach .

24 mecze (a może i więcej) rozegrane zostaną na 6 boiskach szwajcarskich: w Bernie (stadion pojemności 60.00 widzów) Lozannie (55.000), Bale (50.000) Zurychu, Genewie i Lugano (po 45 tys.). Finał rozegrany zostanie w Bernie.

Organizatorzy pragną sprzedać ok. 1.200.000 biletów (na wszystkie mecze) i solidnie zarobić. Na niedobory nie liczą w każdym razie.

Licząc bowiem bardzo skromnie po 4 franki szwajcarskie za 1 bilet uzyskają na pewno sumę, przekraczającą prawie trzykrotnie wydatki, związane z organizacją mistrzostw, a obliczane na 1.600.000 fr.

PIERWSZE KWASY I GRYMASY

OWE manipulacje z roztawieniem i dolosowywaniem oraz niektóre „nominacje na silniejszych" wywołały już w kilku państwach kwasy, grymasy, a nawet publiczne protesty.

Pierwsza obraziła się Belgia, następnie Jugosławia, obie z powodu zaliczenia Francji do grupy silniejszych, zaprotestowała ostro i Szkocja, która jest bardzo niezadowolona z rozstawienia Anglii.

Rozgrywki w III grupie jeszcze nie zakończone — twierdzą Szkoci — a już typuje się Anglię na 1 miejsce. Stanley Rous który reprezentował interesy wyspy brytyjskiej na konferencji w Zurychu posądzony został o faworyzowanie piłkarzy swego (angielskiego) związku, co po 25 listopada t. zn. po porażce z Węgrami, jest już pewną przesadą. Jeżeli rozstawiony ma być zwycięzca grupy brytyjskiej — to prosimy nas. Szkocję rozstawić. bo my... wygramy także z Anglikami (3:4 w Glasgow).

Trudno odmówić Szkotom racji. skoro po ustaleniu terminarza roz grywek zorientowali się, że aby dostać się do ćwiećfinału, muszą wygrać z Urugwajem i Austrią. Szkoci woleliby grać oczywiście w grupie IV z Belgią i Szwajcarią. A tu p. Stanley Rous wykombinował inaczej. Jakby im na złość i do tego nie tak bardzo fair.

Protest Szkocji przeciw rozstawieniu Angli rozpatrywał komitet organizacyjny mistrzostw; zmuszony był przyznać Szkotom rację i zawiadomił zainteresowanych, że w razie zwycięstwa Szkocji w Glasgow, zostanie ona rozstawiona jako nr. 13, a Anglicy przejdą jako nr. 10 do grupy III.

NA PRZYKŁAD STANLEY MATTHEWS

TO chyba nie ostatnie kwasy i kłótnie.

Na dobrą jednak sprawę kłócić się nie ma o co ponieważ ostateczne roztrzygnięcia zapadną na boisku, a rozstawiającym i rozstawionym mogą spłatać figla pozostali uczestnicy mistrzostw, niezależnie od tego czy będą oznaczeni numerami parzystymi czy nieparzystymi.

(Dokończenie nastąpi)

Oryginalne zawody bokserskie

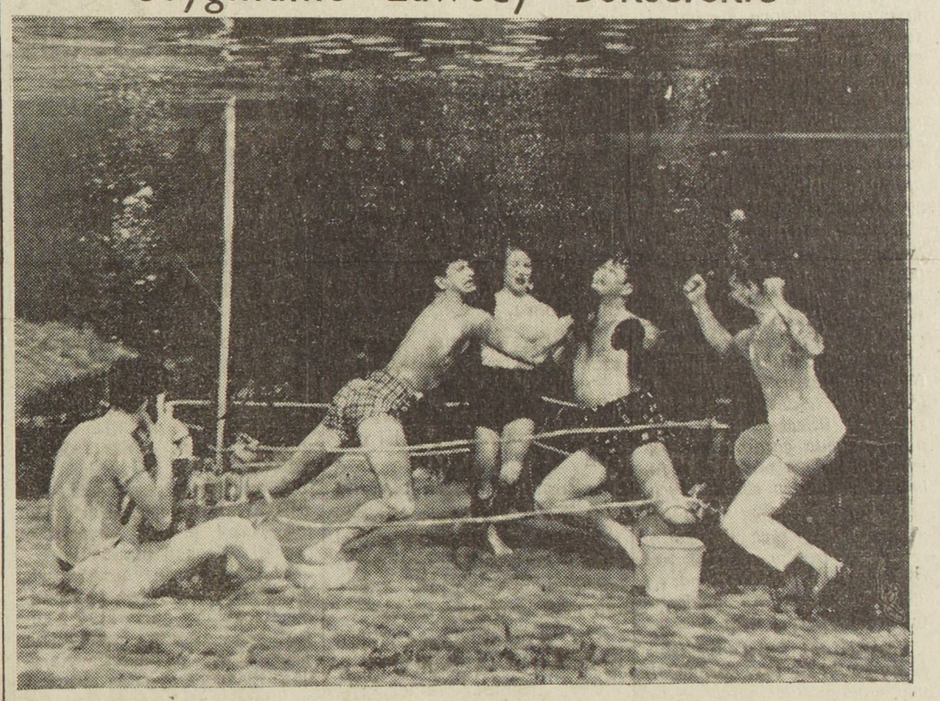

Wprawdzie — te oryginalne zawody boksierskie, które odbyły się ostatnio na wyspie Florydzie w miejscowości Silver Spring. Zawody te odbyły się bowiem... pod wodą. Nie zabrakło tu zawodników, sędziego, sfanatyzowanego kibica, spikera, pewnej rozgłośni radiowej. Pytanie jednak nasuwa się tutaj: — Czy takie oryginalne spotkanie trwać będzie — 10 rund?

(Foto Ass. Pres)

Igor Newerly

Pamiątka z celulozy

38)

Gdy to wykonali, major zupełnie oszalał.

— Tak się pada?! — darł się widząc, że niektórzy nie dotykają brzuchem ziemi.

Doskoczył do jednego i tą swoją krzywą nogą stanął mu na grzbiecie, ale nie mógł wgnieść go w błoto, bo to był mocny chłop, ten żołnierz, więc krzyknął:

— Na moją komendę — czołgać się!

Pierwszy raz pluton łączności przyszedł do koszar uwalany w błocie. Ludzie nie mieli o to żalu do Leona — trudno, major mu kazał, a jednak unikali jego spojrzenia; i Szczęsny wtedy pomyślał: „To ja bym też tak musiał ludzi mordować na rozkaz Stuposza? A niech go cholera weźmie!"

Nazajutrz Stuposz napuścił pułkownika na Pawłowskiego i pułkownik nakazał marsz karny na trasie trzydziestu kilometrów przez całą noc.

Po capstrzyku chorąży poprowadził pluton szosą na Augustów, ale po kilku kilometrach skręcił w las i lasami wyszedł na wigierskie jezioro niedaleko miejsca, gdzie Czarna Hańcza wpada do Wigier.

Obok były zręby, leżały tam stosy gałęzi z zimowego cięcia.

— Rozpalcie, chłopaki, ogniska. Najlepiej dla nas tutaj przesiedzieć.

Przy ogniu ludzie poweselali. Krzątali się układając posłania z chrustu, gotowali wodę w menażkach. — Majówka — śmieli się — niby za wczesna, ale można i tak.

Noc była chłodna i wietrzna, kwietniowa noc. Szumiało wzburzone jezioro i szamotały się szumiąc czarne, kudłate sosny.

Przy drugim ognisku, nad Hańczą, próbowano na głosy „Góralu, czy ci nie żal", coraz lepiej wychodziła im skarga „Dla chleba, panie, dla chleba", i Karolak ciszej opowiadał o węgierskim diable, który tu kiedyś mnichów zwodził, kuternoga jak Stuposz...

— A powiedz no, synku — zagadnął nagle Pawłowski, który ostatnio Szczęsnego polubił — co ty masz w cywilu?

— Nic nie mam.

Tak było naprawdę, bo cóż, ojciec nadal pracował w Celulozie, Walek także, Kachna była już po szkole , radzili sobie bez niego, więc z czym i po co wracać do Włocławka?

W Warszawie także nic nie miał. Zocha raz mu tylko odpisała i na tym się skończyło. Szamotulska powiadomiła, że jego klitkę wynajęła, że życie zdrożało i że Komisarz zabił bogatego Żyda, za co go teraz sądzą. U Majewskich na miejscu Szczęsnego pracował kto inny... Jasnym było, że w Warszawie trzeba wszystko zaczynać od nowa, jak przed czterema laty, obnosząc swe młode, zdrowe ręce do sprzedania.

Pawłowski zaczął go znów namawiać, żeby czym prędzej zerwał wywrotową łatę i poszedł na zawodowego.

— Jeśli podpiszesz „kapitulację*", to jako kapral nadterminowy będziesz miał życie z kotła, spanie w koszarach i sześćdziesiąt złotych miesięcznie. Gdzie znajdziesz pracę, żeby ci zostawało na czysto sześćdziesiąt złotych miesięcznie?

Szczęsny przyznał mu rację: istotnie, nigdzie takiej pracy nie znajdzie, więc chorąży dalej swoje, że będzie go windował; za trzy lata zostanie u niego sierżantem, niech tylko pomyśli: przeszło dwieście złotych miesięcznie!

— Będziesz miał mieszkanko na mieście, żonę, dzieci... Życie urządzone.

Z dobrego serca kusił Szczęsnego, więc ten powiedział prawdę:

— Wojsko mi nie odpowiada.

— Dlaczego?

A Szczęsny mu na to całą swą gehennę przed oczy: za co?! Gdyby nawet był „czerwonym", to czy wolno człowieka wykańczać za to tylko, że jako robotnik chce rządów robotniczych?

— Nie — mówił — to jest ich wojsko, pańskie wojsko, nim nic do tego. Jak nawet trafi się dobry generał, to też nic nie poradzi i musi się słuchać tych, co tu rządzą. Musiał przecież ustąpić mnie Stuposzowi. I co się w ogóle w pułku zmieniło po jego inspekcji? Nowe mundury, nowe kasyno, nawet dowódca nowy, owszem, ale stosunki te same, ludzie ci sami, i Gedroniec dostał trzecią gwiazdkę...

— Słuchaj — ozwał się chorąży — ja się znam na ludziach. Urodziłeś się żołnierzem, który musi o coś walczyć. O jaką sprawę będziesz walczył w cywilu? Ja tę sprawę widzę, ale szkoda mi twego życia. A tak będziesz przynajmniej bronił ojczyzny. Będzie wojna, a nie zginiesz, możesz nawet zostać chorążym. Żelazny oficer też jest potrzebny — jak wyrzut sumienia. Będziesz miał trochę żołnierskiej podzięki i książki na dobranoc, i czyste krople na serce, synku, gdy bardzo zaboli... Podpiszesz „kapitulację"?

— Ja pana chorążego nigdy nie zapomnę — odrzekł głucho Szczęsny — ale „kapitulantem" nie będę...

— To pan nic nie wiec? — zdziwiła się Szamotulska. — Wszystkie kuriery o nas pisały, a tych redaktorów to musiałam stąd miotłą...

Szamotulska była nawet trochę urażona, że Szczęsny nic nie wie.

— Niech pan czyta.

Podała mu blaszane pudełko z rosyjskim napisem „Tabak Diubek" i odwróciła się do kotła z bielizną.

Wycinki były mocno wytarte, o egzekucji Komisarza, raz tak, raz wspak — nic pewnego. Jedna gazeta podawała, że „szczękał zębami w obłędnym strachu, z piętnem występku na plugawej twarzy". Druga — że „bezczelności nie zabrakło mu nawet w obliczu śmierci, gdy wykonawcę wymiaru sprawiedliwości powitał koleżeńskim pozdrowieniem: „Jak się masz, Maciuś!" Pisano wreszcie zgoła inaczej, na smętną nutę: „Osławiony Komisarz wstępował obojętnie na stopnie szubienicy, bodaj czy nie z westchnieniem ulgi, jak człowiek ciężką drogą wielce utrudzony".

— Więc go za tego jubilera powiesili?

— Nie tylko... Wydały się potem różne sprawy. Za wszystko Maciejewski na Komisarzu rękę położył. Cały na czarno wyszedł do niego, w cylindrze i rękawiczkach, rękawiczki potem pod nogi mu cisnął. Elegancko, można powiedzieć, powiesił... Czytaj pan dalej.

Z dalszych wycinków wynikało, że ostatniej nocy Komisarz sporządził testament. Tu wszystko mniej więcej się zgadzało. Porozdawał kumplom pod różnymi przezwiskami pozdrowienia i przestrogi; jakimś braciom Kapiszonom zapisał swe „cygarniczki, bursztynowa i srebrną", jakiejś Szprotce — coś więcej, niby zabezpieczenie: „Niech Szprotka dobrze poszuka pod krzyżykiem za długim zianziajem, to będzie miała na dziecko"... I na samym końcu ofiarował „pani Szamotulskiej metr konopnej krawatki ode mnie za sześć lat komornego z tym, że połowę ma dać Szczęsnemu na szczęście".

— Co mu strzeliło do głowy? Dlaczego akurat mnie?

— Nie byłam wieszana — odrzekła Szamotulska poruszając bieliznę drewnianą kopyścią. — Kto tam wie, co się wtedy człowiekowi widzi.

Wyjęła z komody zawiniątko jak biały warkocz i położyła ostrożnie na stole.

— Co ja z tym miałam! Drzwi się tu nie zamykały za kupcami, za tymi pismakami... — narzekała wydymając wargi Szamotulska, nie byle jaka Szamotulska, ale ta jedna jedyna na Starym Mieście, co ma sznurek po Komisarzu, co to była w gazetach opisana i redaktorów miotłą przepędzała.

— Maciejewski przysłał. Metr jak uciął. Uczciwa miara. Zaraz panu odkroję.

— Po kiego licha?! Niech pani to sobie zatrzyma.

— A coś pan! Z wisielcem zaczynać? Żeby mi tu po nocach straszył? Kazał, żebyśmy się podzielili po połowie — masz pan swoją połowę!

Szczęsny przyjął brudną śliską linkę, ten kiepski żart Komisarza na odchodnym: „Szczęsnemu na szczęście!"

Zwinął w kółeczko, przełożył niezdecydowanie z dłoni na dłoń.

— Powiada pani, że byli na to kupcy? Ile na przykład można za to dostać?

— Zależy kiedy, od kogo. Amatorska rzecz. Jeden dawał mi pięć złotych, żeby tylko dogodzić tej pana... narzeczonej.

— Była tu?!

— Zaraz przybiegła, jak tylko o nas napisano... Między wami wszystko chyba skończone?

— Skończone.

— Tak właśnie pomyślałam, gdy oni tu weszli... Przed świętami to było. Rozcieram sobie rzepkę w kolanie, bo się uderzyłam przy porządkach w samą rzepkę, rozcieram, a tu szur-szur jedwabiami i wchodzi ona, wyfioczona, pachnąca! Z nim naturalnie... Pan go zna?

— Jak wygląda?

— Wysoki, szpakowaty, ale jeszcze niczego sobie, nawet przystojny. No, jakby to panu przetłumaczyć? Hrabia, tylko mnie się widzi, że z Żydów. Elegancki, czarny i cały na czarno, jak Maciejewski. Samochodem z nią do mnie zajechał.

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

— Z początku niby pana. „Nie ma — mówię — jest przecież w wojsku". Wtedy ona się pyta, czy sznurek. „Owszem — mówię — a o co się rozchodzi ?" „Niech mi pani sprzeda" — powiada. „Nie sprzedam — mówię — bo najpierw musimy się podzielić". To ona prosi, żeby choć kawałeczek na szczęście. „Nie mogę, paniusiu, bo co po zwykłym nieboszczyku — to święte, a cóż dopiero po wisielcu". Wtedy ten ode drzwi : „Dam pani sto złotych".

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) „Kapitulacja" — zobowiązanie żołnierza lub podoficera do nadterminowej służby w wojsku. „Kapitulant" — ten, który podobne zobowiązanie podpisuje.

23 bm. rozpoczął się w Zakopanem trójmecz CSR — Węgry — Polska w jeździe szybkiej na lodzie.

W punktacji drużynowej po pierwszym dniu zawodów prowadzi CSR 1288,095 punktów przed Węgrami — 1333,732 i Polską — 1337,199 punktów.

Wychodźstwo przygotowuje Krajową Konferencję obrony granic nad ODRĄ I NYSĄ

31 stycznia 1954

Komu przeszkadza wyświetlanie filmów polskich?!

Polski film « Gromada » zakazany w Roche la Molière (Loire)

STARANIEM Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą zorganizowany został w miejscowości Roche la Moliere w dep. Loire, w dniu 15 stycznia seans filmowy, na którym wyświetlany miał być piękny film polski „Gromada".

Ale ku oburzeniu całej ludności polskiej z Roche la Moliere i okolic, film ten został zakazany, w parę godzin przed jego wyświetleniem. Czwarty to już raz jak film polski jest zakazany w tej miejscowości Ludność polska i francuska zna sprawców tego złego uczynku. Toteż nie szczędzi ona wyrazów swego oburzenia. Ta wcale nie chrześcijańska robota interweniowania u władz francuskich aby uzyskać zakaz wyświetlenia filmu polskiego zasługuje na ogólne potępienie. Ci którzy obawiają się aby lud polski tutaj na wychodźstwie widział prawdę o życiu w Polsce, o osiągnięciach rządu ludowego, czy zdają oni sobie sprawę z korzyści jakie odwetowcy niemieccy wyciągnąć mogą, gdyby udało się złamać jedność wychodźstwa i odwieść je od obrony granic nad Odrą i Nysą.

Pomimo, iż organizatorzy tego filmu, nie bacząc na pogodę, obeszli całe kolonie aby, zawiadomić ludność że seans filmowy nie odbywa się bo jest zakazany, to na godz. wyznaczoną na wyświetlanie filmu, blisko 200 osób czekało obok kina, wykazując w ten sposób swe zainteresowanie dla polskich filmów, manifestując tak że swe oburzenie przeciw tym, którzy dopuszczają się tak karygodnych czynów.

Roche la Moliere i sąsiednie Beaulieu, zamieszkuje dużo Polaków. Pracują oni na fabrykach, na szybach kopalnianych. W cite „Du Moulin", gdzie co drugi dom to Polacy, mieszkają w długich, niskich domkach. Nie ma ulic pokrytych asfaltem, tylko takie bardzo błotniste drogi. Dzieci od mała mają płuca zatrute gazami wydobywającymi się z miejscowej fabryki produktów chemicznych.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia w tych miejscowościach są bardzo przywiązani do kraju, z którego pochodzą i ciekawią ich bardzo wiadomości o dzisiejszej Polsce.

Pragną oni oglądać polskie filmy i nikt im tego sprawiedliwie odmówić nie może.

Seansy filmowe są dla nich kulturalną rozrywką, której łakną po ciężkiej pracy w kopalni czy też na fabryce.

Komu przeszkadza, że się pokazuje film który odwiercie dla walkę i wysiłek ludu polskiego odbudowującego kraj zniszczony w 80 proc., przez militaryzm niemiecki.

Seans ten był zorganizowany przez Stowarzyszenie obrony granic nad Odrą i Nysą które dąży do uniemożliwienia ponownego najazdu germańskiego i dlatego nawołuje nas do obrony granic nad Odrą i Nysą i przeciwstawienia się wskrzeszeniu nowego Wehrmachtu.

Ci, którzy przyczyniają się do zakazu tych filmów czy zdają oni sobie sprawę że działają na korzyść naszego wspólnego wroga? Czy wiedzą oni, że pomagają łamać jedność wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia? Czy wiedzą oni, że chcąc nie chcąc otwierają byłym nazistom drogę ku ziemiom polskim ku nowej agresji? Tego nie może chcieć żaden uczciwy człowiek.

Dlatego też nawołujemy wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, miłujących Pokój by nie baczyli na różnicę zapatrywań i by się przyczynili do stworzenia jedności koniecznej aby uniemożliwić wskrzeszenie nowego Wehrmachtu i tym samym przyczynili się do zagwarantowania naszych granic nad Odrą i Nysą i utrzymania Pokoju na całym świecie.

Ł. J.

«Wrogiem narodu polskiego są niemieccy junkrzy i kapitaliści...»

„Sztandar Młodych" opublikował artykuł H. Latowskiego p. t. „Kto był naszym sojusznikiem, a kto wrogiem", omawiający tradycje wspólnej walki rewolucjonistów niemieckich i polskich. W artykule tym czytamy m. in.:

„Tysiącletnia historia narodu polskiego była niekończącym się pasmem krwawych i nie kończących się wojen z niemieckim zaborcą. Wyprawy Krzyżaków na Polskę, zabory ziemi piastowskiej, polityka Bismarcka, rozbiory Polski, wreszcie najazd hitlerowskiego faszyzmu — oto fakty, które utrwaliły w pojęciu milionów Polaków, że „Niemiec to nasz odwieczny wróg". Czy tak było i jest w rzeczywistości? Co mówi na to historia?

Wrogiem narodu polskiego były niemieckie klasy panujące, niemieccy raubriterzy, junkrzy i kapitaliści, którzy nieśli w przeszłości mord i pożogę, grabież i zniszczenie. Wrogowie naszego narodu byli jednocześnie wrogami wszystkiego co najlepsze, co najświatlejsze w narodzie niemieckim. A to co było najlepsze i najświatlejsze w narodzie niemieckim, było zawsze po stronie uciskanego narodu polskiego".

W dalszym ciągu artykułu autor podkreśla, że niemiecka klasa robotnicza, która kierowała się wskazaniami i naukami Marksa i Engelsa, była zawsze przyjacielem Polski, zarówno podczas Wiosny Ludów, Powstania Styczniowego jak i w okresie imperializmu.

„Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, Karol Liebknecht i Wilhlelm Pieck — to nazwiska — symbole przyjaźni w latach rewolucji proletariackiej i wojen imperialistycznych".

INTERESY POLSKI SĄ NASZYMI INTERESAMI

— STWIERDZA PISARZ FRANCUSKI JULIEN BENDA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

niu do wskrzeszenia potęgi niemieckiej. Nie wolno dopuścić do uzbrojenia Niemiec w żadnej formie.

Jest to tak dalece oczywiste, że imperatyw ten narzucił się Francuzom o najrozmaitszych przekonaniach. Ludzie tak od siebie dalecy jak Herriot i de Gaulle znajdują wspólny język jeżeli chodzi o ten cel. A cel jest prosty: Francja nie zgodzi się na opanowanie Europy przez Niemców.

Mówiąc o granicy nad Odrą i Nysą, Julien Benda pisze :

„Polska winna zatrzymać Ziemie Odzyskane.

Jest to warunek konieczny dla jej istnienia i w przyszłości — dla jej niezależności.

Polska jest nam potrzebna. Stawi ona opór Niemcom. Jej interesy są naszymi interesami.

Stwierdzając następnie, że St. Zjednoczone postanowiły uzbroić Niemcy Zachodnie, wyraża on swe oburzenie i sprzeciw Francuzów w następujących słowach.

„Gdyby nasi alianci, postąpili na przekór ich (Francuzów — dop. red.) woli, można byłoby się obawiać dalece idących konsekwencji w łonie narodu francuskiego. Mówi się o utworzeniu „Frontu Ludowego". Nie wiem czy oburzenie Francuzów doprowadziłoby do tego przegrupowania, lecz w tej czy innej formie, Francja zareagowałaby".

Na pytanie co leży w naszym interesie : czy układ ze Zw. Rad. dla niedopuszczenia do uzbrojenia Niemiec, czy układ z uzbrojonymi Niemcami przeciwko ZSRR. Odpowiadam bez wahania, przynajmniej w chwili obecnej, ze Związkiem Radzieckim".

Jeden z postępowych dzienników francuskich zaopatruje powyższy artykuł następującym komentarzem :

„W interesie Francji leży nie tylko podpisanie układu ze Związkiem Radzieckim „przynajmniej w chwili obecnej". Nigdy interesy tych obu krajów nie były ze sobą sprzeczne, odwrotnie polityka porozumienia między Francją i Związkiem Radzieckim może tylko przynieść korzyści obu krajom".

NEHRU PROTESTUJE PRZECIWKO WYDANIU JEŃCÓW CHIŃSKO-KOREAŃSKICH — SYNGMANOWI-RHEE

(Dokończenie ze str. 1-szej)

skandalicznym aktom zaprotestował również premier Indii, Nehru.

W przemówieniu wygłoszonym na walnym zebraniu „Partii Kongresu" (partia Nehru) premier Indii napiętnował te akty samowoli i dodał:

„Powiedziano, że jeńcy ci zostali uwolnieni, ale nie dostrzegam z jakiej wolności mogą korzystać jeńcy przewiezieni do krajów, gdzie nie mają swobody ruchów".

Z drugiej strony Nehru oświadczył, że projekt wojskowej „pomocy" amerykańskiej dla Pakistanu przyniósłby w przyszłości skutki zgubne dla pokoju i dla wolności krajów Azji.

„Indie nie mogą nie zdawać sobie sprawy, że ta pomoc wojskowa mogłaby być użyta przeciwko nim" — dodał premier indyjski .

PROTEST POLSKI

(Dokończenie na str. 3-ciej)

dowych, czekają ich terror i prześladowania, jakich doznali w osławionych obozach na wyspach Kojedo i Tejedo. Jak donosi prasa amerykańska, zbudowano już dla nich obozy koncentracyjne w Korei Południowej.

Wobec powyższego delegacja polska zmuszona jest złożyć kategoryczny protest przeciwko decyzji delegacji hinduskiej.

W zakończeniu przedstawiciel Polski stwierdził, że Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych została postawiona przez t.zw. dowództwo Narodów Zjednoczonych w sytuacji w której podejmowane przez nią kroki są całkowicie sprzeczne z jej celami i zadaniami. Odpowiedzialność za wszystkie konsekwencje wynikające z uniemożliwienia Komisji wykonania jej zadań i za pogwałcenie w ten sposób układu rozejmowego w Korei — spada całkowicie na t.zw. dowództwo Narodów Zjednoczonych.

Obrońcy Rosenbergów grozi usunięcie z rady adwokackiej

Pewni adwokaci z Nowego Jorku zgodzili się, na żądanie amerykańskich władz, wnieść do Sądu Najwyższego wniosek domagający się usunięcia z Izby Adwokackiej adw. Blocha, dzielnego obrońcy małżonków Rosenberg.

Oczywiste jest, że ani Eisenhower ani Mac Carthy nie uznają faktu, że jakiś adwokat nie poddał się wywieranej na nim presji.

Polskie Ziemie Zachodnie

DZIĘKI zwycięskiej walce Armii Radzieckiej Polska odzyskała po 600 latach swe Ziemie Zachodnie. Odzyskała je na zawsze. Nowe zachodnie granice Polski, granice na Odrze i Nysie, nie dzielą więcej, a łączą więzami przyjaźni i wspólnej walki o pokój — Niemiecką Republikę Demokratyczną i Polską Rzeczpospolitą Ludową.

Przeszło osiem lat temu Ziemie Zachodnie wróciły do Polski. Wrócił stary Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Opole, Koszalin, Elbląg, Olsztyn, wróciły miasta, miasteczka i wsie, wróciło wybrzeże morskie, łąki i lasy. Ale wróciły te ziemie wymarłe, wyniszczone straszliwie po pożodze wojennej.

Miasta, fabryki, huty, kopalnie leżały w ruinach. Linie komunikacyjne nie działały: mosty zerwane, tory kolejowe powyrywane, szosy pełne ogromnych wyrw ; porzucone pola i wybite bydło — taki był obraz ziem zachodnich. Obraz martwoty i pustki.

Niech przemówią liczby. Na ponad 9 tys. zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, jakie istniały tu przed wojną — prawie 7 tys. było rozwalonych, zburzonych. Ogółem w miastach zrujnowanych było około 150 tys. budynków o łącznej kubaturze 305 milionów metrów sześciennych. Wskutek tego ilość izb mieszkalnych zdatnych do użytku zmalała w przeszło 2,5 tys. Z około 30 procent zagród wiejskich pozostały zgliszcza.

W 1945 r. na terenie Ziem Odzyskanych znajdowało się około 1 milion polskiej ludności, która oparła się naciskowi germanizacji, ludności, pozostającej wówczas na opuszczonych i zniszczonych obszarach w niezwykle ciężkich warunkach.

Należało więc przede wszystkim odbudować i uruchomić kilka kluczowych choćby zakładów, aby ziemie zachodnie zaczęły żyć, aby ludziom dać pracę. Należało przydzielić ziemię chłopom, uporządkować i zorganizować na nowych zasadach gospodarkę rolną. Należało wskrzesić do życia główne szczeble komunikacyjne. Należało stworzyć w wymarłych miastach warunki do normalnego życia, warunki materialne (a zatem sklepy, urzędy itp.) oraz kulturalne (szkoły, teatry, biblioteki). Trzeba było wreszcie zaludnić ziemie zachodnie, sprowadzić miliony robotników, chłopów, którzy by całego tego ogromu pracy dokonali. Wydawało się to niejednemu porywaniem z motyką na słońce, w najlepszym zaś wypadku obliczono czas zagospodarowania Ziem Odzyskanych na dziesiątki lat.

Polska Ludowa zrealizowała wielkie historyczne dzieło zaludnienia, zagospodarowania i zespolenia z resztą kraju Ziem Odzyskanych — w ciągu zaledwie 5 - 6 lat. Przeprowadzono nieznaną w historii — w tak krótkim terminie i w takiej skali — akcję osiedleńczą. Obecnie mieszka i pracuje na Ziemiach Zachodnich ponad 7 milionów osiedlonych tu Polaków, t. zn. prawie dwa razy więcej, niż wynosi cała ludność Danii, czy Szwajcarii, tyle ile wynosi ludność Szwecji i nieomal tyle, co Australii.

Prawie pół miliona rodzin chłopskich otrzymało od państwa własne gospodarstwa, o łącznej powierzchni przeszło 4 milionów ha. W 1952 roku istniało tu już 4.357 państwowych gospodarstw rolnych, o obszarze gruntów prawie 2 milionów ha, oraz około 2.000 spółdzielni produkcyjnych, zrzeszających 500.000 ha. Wieś na ziemiach zachodnich obsługiwana jest przez prawie półtorej setki ośrodków maszynowych, dysponujących tysiącami traktorów i innych nowoczesnych maszyn rolniczych. Liczby te wzrosły w 1953 r. i wzrastają nadal.

Nie tylko jednak ilościowe zmiany zaszły na wsi ziem odzyskanych. W ciągu lat od 1946 roku do 1952 r. — jak podawał na Kongresie Ziem Zachodnich w 1952 r. — Polska zlikwidowała przeszło 5,5 miliona hektarów odłogów, o tyleż powiększyła obszar zasiewów. W ciągu lat od 1946-1952 r. powierzchnia uprawy pszenicy wzrosła o 27 tys. ha, żyta — o 536 tys. ha, owsa o 172 tys. ha, ziemniaków o 207 tys. ha, roślin pastewnych o 378 tys. ha, powierzchnia buraków cukrowych o 85,5 tys. ha.

Powierzchnia uprawy roślin strączkowych jadalnych wzrosła pięciokrotnie, roślin oleistych przeszło dziesięciokrotnie, lnu i konopi jedenastokrotnie, powierzchnia uprawy polowej warzyw — sześciokrotnie.

Wzrosły również znacznie plony z każdego hektara. W ciągu czterech lat od 1947 do 1951 — plony pszenicy wzrosły przeciętnie o 31 procent (w tym pszenica ozima o 57,4 procent), plony żyta o 32 procent, plony buraków cukrowych w r. 1950 wzrosły o 33 procent w porównaniu z rokiem 1947.

Przeprowadzono meliorację na obszarze około 500 tys. ha gruntów ornych. Odwodniono Żuławy. Zelektryfikowano około 300 zagród. Zbudowano od nowa służbę weterynaryjną.

W rezultacie rozwoju rolnictwa zwiększyła się rola Ziem Odzyskanych w zaopatrzeniu kraju w zboże towarowe. W roku gospodarczym 1951/52 Ziemie Odzyskane dostarczyły w stosunku do całego kraju 37,3 procent zboża towarowego i 34,3 procent ziemniaków towarowych.

Szybko rozwija się hodowla Od 1946 r. do roku 1952 ilość koni wzrosła o 327 tysięcy, bydła o 900 tysięcy, trzody chlewnej o 1.650 tysięcy sztuk, owiec o 570 tysięcy sztuk.

Obecnie udział Ziem Odzyskanych w ogólnopolskiej produkcji mięsa towarowego wynosi 28,5 procent, w produkcji mleka towarowego 32,6 procent.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Directeur de publication
Marie BUQUET

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies R. SEGUIN, Directeur général 10, r. du Fbg-Montmartre, Paris-9e

Rada Państwa i Rada Ministrów PRL podjęły 20 stycznia 1954 r. następującą uchwałę:

Dla uczczenia pamięci Włodzimierza Lenina w 30-tą rocznicę jego zgonu, postanawia się zakładom metalurgicznym w Nowej Hucie nadać nazwę „Huta im. Lenina".

29 STYCZNIA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cie decyzji Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych, która wyznaczyła minimalny zagwarantowany zarobek miesięczny na sumę 25.166 fr. za 173 godziny pracy bez potrąceń strefowych i zaleciła odpowiednią, proporcjonalną zwyżkę wszystkich zarobków, płac i pensji robotniczych.

Nowiny Polskie
les nouvelles polonaises

O NORMALIZACJĘ HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

Wychodzący w Moskwie — dziennik „Izwiestia" zamieścił artykuł pt. „O normalizację handlu międzynarodowego", w którym czytamy m. in.:

W ostatnich czasach szeroka opinia publiczna krajów zachodnich omawia coraz częściej zagadnienie normalizacji handlu międzynarodowego. W parlamentach, izbach handlowych, dziennikach i czasopismach wszelkich kierunków politycznych wysuwane są żądania przywrócenia normalnych stosunków gospodarczych z państwami obozu demokratycznego. Pod wpływem nieubłaganych czynników ekonomicznych kruszą się bariery blokady handlowej, wzniesione niemałym wysiłkiem monopolistów i dyplomatów amerykańskich.

W miarę zbliżania się kryzysu podwyższane są coraz bardziej wysokie taryfy celne, za pomocą których monopole USA ochraniają swój rynek wewnętrzny od konkurencji zagranicznej. Na żądanie monopoli amerykańskich rządowa komisja celna przygotowuje dalsze podwyższenie ceł importowych, wprowadzenie nowych ograniczeń ilościowych, skomplikowanie formalności celnych.

W wyniku takiej polityki rynek amerykański jest nieomal zamknięty dla innych krajów kapitalistycznych a ich eksport do USA systematycznie spada. Deficyt krajów kapitalistycznych w ich bilansie handlowym z USA wyniósł w ciągu 7 lat — od 1946 do 1953 r. — około 50 mlrd. dolarów. „Głód dolarowy" odczuwany przez kraje kapitalistyczne wskutek spadku wpływów z eksportu do USA podważył ich systemy walutowe, uzależniając je całkowicie od kursu dolara.

Bez przywrócenia normalnych stosunków handlowych z obozem demokratycznym wszelkie próby rozszerzenia zewnętrznych rynków zbytu skazane są na fiasko — do takiego wniosku dochodzą koła handlowo-przemysłowe krajów kapitalistycznych.

Obecnie, gdy mnożą się w gospodarce kapitalistycznej objawy kryzysu, przedstawiciele zachodnich kół handlowo-przemysłowych domagają się od swych rządów odrzucenia dyktatu amerykańskiego w dziedzinie międzynarodowych stosunków ekonomicznych oraz zniesienia dyskryminacji w handlu międzynarodowym. Żądania te wysuwane są tym bardziej stanowczo, im bardziej wzmaga się w najszerszych kołach społeczeństwa Zachodu, nie wyłączając kół burżuazyjnych, dążenie do złagodzenia napięcia międzynarodowego. Odbudowa i rozwój normalnych międzynarodowych stosunków ekonomicznych odegrać może pod tym względem wielką pozytywną rolę. Takie jest, jak wiadomo, zasadnicze stanowisko Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i europejskich krajów demokracji ludowej, których autorytatywni przedstawiciele niejednokrotnie wypowiadali się za rozszerzeniem kontaktów ekonomicznych z państwami kapitalistycznymi. W ciągu 1953 r. rozszerzyła się też znacznie sfera kontaktów ekonomicznych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dyskryminacyjne poczynania monopoli amerykańskich doprowadziły do tego, że w ostatnich latach import krajów zachodnio-europejskich z Europu wschodniej wynosił nie więcej niż 25 proc. przedwojennego. Tymczasem w 1937 r. kraje zachodnio-europejskie otrzymały ze Związku Radzieckiego, Europy wschodniej i Chin towarów na przeszło 2.200 milionów dolarów (według obecnych cen). Jest rzeczą oczywistą, że przywrócenie choćby przedwojennych rozmiarów zakupów w krajach obozu demokratycznego mogłoby de facto sprowadzić do zera deficyt dolarowy Europy zachodniej, który w 1952 r. wynosił 2.340 milionów dolarów. A istnieją przecież wszelkie warunki nawet znacznego zwiększenia importu towarów ze Wschodu w porównaniu z poziomem przedwojennym.

Zagraniczna prasa burżuazyjna nie może nie przyznać, że dostawy towarów z ZSRR i krajów demokracji ludowej nie dławią przemysłu krajowego, lecz przeciwnie, zaspokajają jego potrzeby, nie wypierają towarów krajowych, lecz pomagają do ich wytwarzania. Na tym właśnie polega jakościowa różnica między eksportem ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej a eksportem amerykańskim.

WCZORAJ OTWARTA ZOSTAŁA KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH «CZTERECH»

(Dokończenie ze str. 1-szej)

— że podczas dwudniowych tajnych i odrębnych rozmów przeprowadzonych w Berlinie przez trzech ministrów zachodnich, delegat francuski nie chciał, tym razem jeszcze, zrozumieć ani doniosłości roli, która mu się nasuwa, ani przekonywujących argumentów którymi dysponuje. Przystępuje on do konferencji Czterech nie jako ważny rozmówca, ale jako uległy, a nawet gorliwy „suporter" jednego z Wielkich przeciw drugiemu".

Dwudniowe rozmowy trzech ministrów zachodnich, które poprzedziły konferencję poświęcone były omówieniu wspólnego stanowiska „Trzech" na konferencji. Właśnie tą sprawą zgrania stanowisk i przeciwstawienia Związkowi Radzieckiemu „bloku zachodniego" zainteresowali się już zebrani w Paryżu w miesiącu grudniu eksperci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Opracowany został wówczas plan działania na konferencji w Berlinie, który zmierza do ominięcia współpracy ze Związkiem Radzieckim, do bezwzględnego utrzymania planów remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz do zrzucenia winy, za niepowodzenie konferencji, na Związek Radziecki.

Nazista i obecny współpracownik Adenauera dr. Grewe, chełpił się następnie, że odegrał ważną rolę w pracach ekspertów.

Niedyskrecje p. dr. Grewe zaniepokoiły wówczas opinię publiczną, lecz p. G. Bidault zapewnił od razu, że plany ekspertów nie zobowiązują żadnego z ministrów Spraw zagranicznych i że nie były one nawet przedyskutowane.

Otóż okazuje się, że właśnie plany te zostały rozpatrzone i Berlinie podczas dwudniowych wyżej wspomnianych rozmów tajnych.

Według jednego z rzeczników francuskich tezy zawarte w planie ekspertów (i z którymi całkowicie zgadza się Adenauer) będą w Berlinie „wspólną i stałą bazą stanowisk" ministrów mocarstw zachodnich.

Ale narody czuwają. Domagają się one podpisania traktatu pokoju z Niemcami uznającymi granice ustalone w Poczdamie, zjednoczenia Niemiec w jeden kraj demokratyczny, antymilitarystyczny i pokojowy.

Domagają się również załatwienia wszystkich innych międzynarodowych kwestii spornych z udziałem i pomocą piątego wielkiego mocarstwa : Chin ludowych.

Rozmówcy w Berlinie nie mogą ignorować głosu narodów. Chcąc nie chcąc muszą oni wziąć pod uwagę fakt, że 600 milionów podpisów w całym świecie złożonych zostało pod apelem domagającym się paktu pokoju między wszystkimi wielkimi mocarstwami.

Berlin przyjął przedstawicieli «czterech»

(Dokończenie ze str. 1-szej)

stkich rynków świata i potrafi zmniejszyć chwilowo swe zyski dla uzyskania pierwszeństwa nad konkurentami.

Wiele osób zatrzymuje się przed ponętnymi wystawami sklepowymi, afiszującymi luksusowe przedmioty w szkieletach zrujnowanych domów. Lecz w magazynach ruch jest prawie nieznaczny.

A teraz rzućmy okiem na Berlin Wschodni.

Zaledwie kilka stacji metra dzieli plac Nolendorf należący do Berlina Zachodniego od placu Thaelmana w Berlinie Wschodnim. Drogę tę obierają prawie wszyscy bezrobotni Berlina Zachodniego w ilości 250.000. Po wymienieniu zasiłku na marki wschodnie, zakupują najniezbędniejsze produkty we wschodniej strefie Berlina. Berlin Wschodni żywi i ubiera ogromną część ludności Berlina Zachodniego.

W magazynach w Berlinie Wschodnim nie znajduje się szumnego i rzucającego się w oczy luksusu, ale starannie dobrane artykuły codziennego użytku.

Oblilcze wschodniej strefy Berlina różni się zasadniczo od oblicza strefy zachodniej.

Ze wszystkich stron wznoszą się rusztowania. Aleja Stalina, gdzie na przestrzeni dwóch kilometrów ciągną się nowe domy jest wymownym obrazem nieustającego wysiłku odbudowy. Wszędzie jaśnieją rozlepione afisze z napisem: **„Wszyscy Niemcy wokół tego samego stołu. Nie chcemy Europejskiej Wspólnoty Obrony, ale żądamy traktatu pokoju".**

Przykładem troskliwej opieki jaką państwo ludowe otacza młode pokolenie, jest Państwowy Dom Małych Dzieci w Częstochowie. 90 wychowanków w wieku do 3 lat znalazło w nim doskonałe warunki bytowe. Dzieci mieszkają w pięknie położonym i nowocześnie wyposażonym budynku. Obszerne sypialnie, bawialnie, pokoje wypoczynkowe i łazienki utrzymane są w idealnej czystości. Na zdjęciu: *Swoich małych wychowanków dogląda pielęgniarka Irena Gawrońska.*